

Na stronie 2
ZAMIESZCZAMY
streszczenia
przemówień
wygłoszonych na
Kongresie Narodów
w WIEDNIU

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II. Nr 302 (404)

Białystok, środa 17 grudnia 1952 r.

A Cena 15 gr

DALSZE OBRADY KONGRESU NARODÓW

Możliwe jest pokojowe współistnienie krajów o różnych ustrojach politycznych

Przywrócenie i zabezpieczenie uciskanim krajom pełnej niepodległości oraz szczerą współpracą międzynarodową — drogą do trwałego pokoju — stwierdzają liczni delegaci

WIEDEN. — Dnia 15 bm. Kongres Narodów w Obronie Pokoju kontynuował dyskusję nad pierwszym punktem porządku dziennego. Delegat Stanów Zjednoczonych George Hayward, który przewodniczył obradom na posiedzeniu przedpołudniowym, udzielił głosu przedstawicielowi Laosu — Tao Nuhak Fumsawan.

Delegat Laosu opowiedział o potwornym ucisku kolonialnym, w którego klęskach naród jego znajdował się w ciągu wielu lat. Imperialiści francuscy ograbiłi kraj, niszczyli jego kulturę. 95 procent ludności Laosu nie umiało ani czytać ani pisać. Wiele tysięcy ludzi ginęło z głodu.

ZE ŚWIATA

MOSKWA. — Na teren budowy kanału południowo — ukraińskiego wysłano z Uralskich Zakładów Budowy Maszyn nową koparkę krocącą z czerpakiem o pojemności 14 m sześciu.

Koparka ta w odróżnieniu od dotychczasowych ma szereg ulepszeń konstrukcyjnych, które zwiększają znacznie jej wydajność. Długość wysięgnika nowej koparki wynosi 75 m, podczas gdy wysięgnik koparek będących dotychczas w eksploatacji ma 65 m.

PEKIN. — Dnia 15 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Związku Radzieckiego w Chińskiej Republice Ludowej A. Pankuszin wręczył listy uwierzytelniające przewodniczącemu Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tungowi.

NOWY JORK. — Amerykańska agencja United Press donosi z Korei południowej, że w obwodzie na wyspie Pongam (na zachód od Koze-do) amerykańskie wojsko dokonało nowej, bestialskiej masakry na bezbronnym jeńcach koreańskich i chińskich oraz na internowanych osobach cywilnych, zabijając 82 i raniąc 120 osób.

PARYŻ. — Sytuacja w Maroku i Tunisie jest bardzo napięta. Wiadomości przekazane przez cenzurę kolonialną świadczą o wzmożeniu ostrych represji. W Maroku w ciągu ostatnich dni władze francuskie dokonały nowych masowych aresztowań. W amerykańskiej bazie Boulhaut położonej o 60 km od Casablanki wybuchły zbiorniki z benzyną, co spowodowało poważne straty.

du. W czasie drugiej wojny światowej Laos znalazł się pod jeszcze okrutniejszym kolonialnym jarzmem japońskim.

Po rozgromieniu Imperium japońskiego — mówił Tao Nuhak Fumsawan — naród Laosu miał nadzieję, że uzyska niezawisłość. Jednakże imperialiści francuscy znowu narzucili pęta niewoli na rodowi tego małego kraju.

Tao Nuhak Fumsawan opowiada dalej o bohaterstwie walce narodowej — wyzwolenie ludności Laosu oraz o potwornych zbrodniach interwentów francuskich, którzy palą wsie, rozstrzelują kobiety, starców i dzieci. Jednakże — podkreślił mówca — naród Laosu, podobnie jak ludność całego Wietnamu, zdecydowany jest obronić wolność i niepodległość swej ojczyzny.

Z kolei delegatka belgijska Isabelle Blume poinformowała zebranych o przebiegu i wynikach niedzielnego posiedzenia prezydium Kongresu. Na posiedzeniu tym postanowiono powołać trzy komisje odpowiedzialne do porządku obrad: komisję do zagadnień niezawisłości i bezpieczeństwa narodów, komisję do sprawy środków położeń kresu toczącym się wojnom i komisję do sprawy odprężenia w sytuacji międzynarodowej. Każda z tych komisji przystąpi do pracy za chwilę, gdy na plenum zakończy się dyskusja nad danym problemem. Pierwsze posiedzenia komisji poświęcone wyborom przewodniczących, zwołano na poniedziałek wieczór.

Następnie przemawiali: przedstawiciel Argentyny — Frontini, przedstawiciel Wietnamu — Le Din Tam, delegatka Syjamu — Czerualpon Kanđajanamit, deputowany do parlamentu włoskiego Giuseppe Nitti i inni.

Na popołudniowym posiedzeniu

dzeniu Kongresu 15 bm. przemawiał Aleksander Korniejew (ZSRR). W dyskusji przemawiali: Edgar Buxman (Brazylia), Otman Ben Alela (Tunis), Juan Marinello (Kuba), przewodniczący Międzynarodowej Federacji b. uczestników Ruchu Oporu pułkownik Manhes, Heriberto Jara (Meksyk), dr Armand de Lille (Francja), prof. Maria Fassbinder (Niemcy zachodnie), senator Emilio Sereni (Włochy).

WIEDEN. W dniu 16 bm. na porannym posiedzeniu Kongresu Narodów w Obronie Pokoju przewodniczył przedstawiciel Hiszpanii Jose Giral.

Przemówienie poświęcone problemom położenia kresu toczącym się obecnie woj-

nom wygłosił uczone i pisarz chiński Kuo Mo-ko.

W imieniu pięciu milionów członków Włoskiej Południowej Konfederacji Pracy przemawiał Giuseppe Casadei.

Następnie przemawiali: szef delegacji hinduskiej dr Kiczew, pisarz koreański Han Ser-ja, laureatka Międzynar. Nagrody Stalinowskiej Monika Felton, przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Hayward, żołnierz kanadyjski Ducharme i przedstawiciel Anglii John Platt Mills.

Przemówienie popołudniowe otworzył delegat koreański Republiki Ludowo-Demokratycznej pisarz Han Ser-ja. Pierwszy zabrał głos delegat Japonii Kaneko Kenta. Obrady trwają.

Młodzież niemiecka walczy o pokój



Młodzież demokratyczna Niemiec zachodnich bierze aktywny udział w licznych i przybierających na sile strajkach, demonstracjach ulicznych i wiecach protestacyjnych przeciw adnau-erowskiemu zdrajcy narodowemu.

Na zdjęciu: Demonstracja młodych bojowników o pokój. Napis na transparentie: „Mimo zakazu — FDJ walczy o pokój”. Fot. — CAF.

Więcej troski o szkolenie partyjne

Studowanie materiałów XIX Zjazdu KPZR ogarnęło wielu członków partii, ZMP-owców i bezpartyjnych. W woj. białostockim istnieje 571 kursów szkolenia partyjnego z 9304 słuchaczami (z tego 6910 osóbków partii, 1342 ZMP-owców i 1052 bezpartyjnych). Materiały XIX Zjazdu studiują też 1361 kobiet.

W Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partyjnego odbyły się 4 seminary z kierownikami i wykładowcami szkół partyjnych. O ile jednak seminary w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partyjnego cieszą się zadawalającą frekwencją, to na seminarjach w KPP notowane są liczne wypadki opuszczenia zajęć. Z tego też powodu seminary muszą być powtarzane.

Przed wszystkim jednak szwankuje kontrola zajęć i pomoc dla kursów szkolenia partyjnego. Z wyjątkiem pow. suwalskiego, gdzie zajęcia są systematycznie kontrolowane i dzięki temu wszystkie zaplanowane kursy szkolenia partyjnego przebiegają. — W innych powiatach kontrola zajęć nie jest zadawalająca.

Najgorzej pod tym względem jest w Bielsku Podlaskim, gdzie inne wydzielone KP nie interesują się szkoleniem i nie pomagają Wydz. Propagandy w

kontrolowaniu zajęć. Nic więc dziwnego, że w powiecie tym mamy wiele kursów, które dotąd nie rozpoczęły zajęć.

Z wyjątkiem Ośrodka Szkolenia Partyjnego w Elku, który organizował odczyty w terenie, ośrodki w Bielsku i Hajnowce nie organizowały dotąd żadnych imprez. I znowu na przeszkodzie stał stosunek KP do szkolenia partyjnego. Kierownicy tych ośrodków wysyłani są w teren dla załatwiania spraw organizacyjnych.

W porównaniu do innych województw cechuje nas pewne ubóstwo form podawania i przyswajania słuchaczom materiałów XIX Zjazdu.

Zbyt mało lub wcale nie stosuje się pomocy poglądowych. Za mało odczytów itp.

Najpoważniejszym jednak brakiem w pracy szkoleniowej jest nieodpowiednie ustalenie szkolenia w terenie. Pozornie imponująca liczba 571 kursów blednie, kiedy weźmie się je oddebielić i porównać z potrzebami terenu.

Otóż na 177 PGR-ów i 76 podstawowych organizacji partyjnych zorganizowano tylko 39 kursów z 599 słuchaczami. W spółdzielniach na 132 podstawowe organizacje partyjne mamy 72 kursy szkolenia partyjnego.

Najgorszy stan szkolenia partyjnego a więc i studowania materiałów XIX

Zjazdu możemy zaobserwować w gromadach. Na przeszło 3500 gromad znajdujących się w woj. białostockim zorganizowano zaledwie 89 kursów z 1081 słuchaczami.

W poszczególnych powiatach stosunek ten jest jeszcze gorszy. W grajewskim na kilkaset gromad zorganizowano tylko 7 kursów, w łomżyńskim 7, a w goldapskim w żadnej gromadzie nie zorganizowano szkolenia partyjnego.

Czy właśnie nie lekceważący stosunek do szkolenia partyjnego wyrażający się wieloletnim zaniedbaniem jest jedną z głównych przyczyn istnienia „białych plam” w naszym województwie?

Z pewnością tak, gdyż stąd wynika słaba rozbudowa organizacji partyjnej na wsi, stąd wynikająca trudność w realizacji zobowiązań wsi wobec państwa i powolne tempo powstawania spółdzielni produkcyjnych.

Komitet powiatowy musi sobie uświadomić, że zaniedbanie szkolenia partyjnego jest jedną z najważniejszych przyczyn utrudniających im pracę. I dlatego właśnie należy poważnie zastanowić się nad rozbudową szkolenia partyjnego, nad podniesieniem poziomu zajęć, by zlikwidować wreszcie zastój w tej najważniejszej dziedzinie pracy partyjnej.

(e)

Dzień walki O PLAN

W białostockiej elektrowni

Plan produkcyjny na bież. rok dla białostockiej elektrowni został podwyższony o 20,2 proc. w stosunku do planu ub. roku, który poważnie zagrożony, został wykonany dopiero w ostatnim dniu grudnia.

Mimo tak znacznego zwiększenia zadań w bież. roku, załoga białostockiej elektrowni

wykonała w dniu wczorajszym plan roczny.

Ta zasadnicza zmiana na lepsze, jaka nastąpiła w tym roku w elektrowni białostockiej, powstała w wyniku właściwego zorganizowania pracy załogi przez dyrekcję, na bazie przykrych doświadczeń z ub. roku. Powstała ona dzięki współpracy kierownictwa politycznego z załogą, które w bież. roku potrafiło nawiązać z robotnikami stały, przyjacielski kontakt i które przez systematyczną pracę polityczną, uświadamiającą, mobilizowała robotników do sprawniej realizacji miesięcznych i kwartalnych planów, do walki o ilość, jakość i oszczędność.

Jeśli więc, jeszcze w ub. roku plany były często zagrożone wskutek małej wydajności robotników, to dzisiaj załoga białostockiej elektrowni

codziennie przekracza moc osiągalną zakładu a w ub. miesiącu, po raz pierwszy, obok załóg elektrowni warszawskiej, łódzkiej i zglerskiej

przekroczyła średnią moc osiągalną.

Sukces ten powtórzyła załoga białostocka w dniu 9 bm. osiągając po raz pierwszy w historii elektrowni największą, bo w 162 proc. produkcję planu dobowego.

Dzisiaj załoga elektrowni białostockiej może być dumna z uzyskania w wyniku swej ofiarnej pracy takich sukcesów, jak np.

przekroczenie produkcji z 1938 r. o 200 proc. i uzyskanie obciążenia szczytowego w br.

w 143 proc.

w porównaniu z obciążeniem szczytowym w roku 1938.

W walce o plan, załoga białostocka dokładała wszelkich starań, aby nie dopuścić do jakichkolwiek zakłóceń, a gdy nastąpiła awaria maszyn, to robotnicy pracowali bez odpoczynku, żeby jak najszybciej zlikwidować powstałe zakłócenie.

Np. w dniu 3 bm., kiedy nastąpiła awaria turbiny.

30 godzin bez przerwy

pracowała ofiarnie brygada remontowa Tadeusza Szymydy nad usunięciem defektu. Trzeba podkreślić, że brygadzie Szymydy przyszli z przyjacielską pomocą pracownicy zakładu „Energomont” w Katowicach, przebywający obecnie w Białymstoku, ob. Klink i Serafin.

Na uwagę zasługuje fakt, że gdy jeszcze w ub. roku tylko w 11 proc. były znormowane roboty w elektrowni, to dzisiaj

wszystkie prace są znormowane

a wyniki, jakie osiągają robotnicy świadczą, że jeśli się chce dobrze pracować, to można wysoko przekraczać określone normy.

M. in. ślusarze Tadeusz Pyznerski i Konstanty Wnukiewicz osiągają po 300 proc. normy. Po 300 proc. normy osiągają również spawacze Julian Szymon i Mieczysław Kozłowski.

Wiele można by jeszcze podać nazwisk przodujących ludzi elektrowni białostockiej, takich jak odznaczony na nadzwyczajnej sesji MRN Państwową Odznaką „Przodownika Pracy”, członek Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego, szklarz — Roman Domaszewski, jak przodownik pracy tow. Franciszek Pankiewicz, mistrz kotłowni Bronisław Piotrowski, inżynier Sommer, który opracował dla zakładu instrukcję oszczędzania węgla, kierownik warsztatów mechanicznych Narcyz Panasewicz, tokarz Ryszard Szwed, Ryszard Nowakowski i Włodzisław Dudo, welder Roman Zdaszela i Józef Szwedko, pomocnik maszynisty Tomasz Skoblej oraz kier. ciągnika Władysław Rutkowski — ludzi, którzy swoją wzorową pracę zmobilizowali w 90 proc. załogę do uczestniczenia w szlachetnym współzawodnictwie, nie tylko o ilość, ale i oszczędność w produkcji.

I tak w br. załoga elektrowni

zaoszczędziła 932,7 ton węgla i 222,356 kWh

energii elektrycznej na własnych potrzebach.

Do zwycięskiego zrealizowania planu poważnie przyczynili się racjonalizatorzy elektrowni, nadsyłając w br. na zaplanowanych 15 wniosków, 20 pomysłów. Cenny np. był wniosek zastępcy kier. działu elektrycznego tow. Zygmunta Olszewskiego, polegający na zastosowaniu urządzeń, które będąc w hal maszyn wskazywało poziom wody w chłodniach, dzięki czemu zapewnił się należyta praca urządzeń prądotwórczych.

Brawo towarzysze z elektrowni białostockiej! Życzymy Wam dalszych sukcesów w realizacji wielkiego Planu 6-letniego.

R. K.

Zobrad Kongresu Narodów w Obronie Pokoju

Poniżej zamieszczamy fragmenty dalszych przemówień, wygłoszonych na Kongresie Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu.

Prof. Kokalis

przewodniczący delegacji greckiej

Prof. Kokalis omówił przygotowania wojenne monarchii - faszystowskiego rządu w Atenach, który realizując wytyczne Waszyngtonu, pragnie wciągnąć naród grecki do szaleńczej wojny przeciwko obozowi pokoju. Ale naród grecki przeciwstawia się tym planom. Naród grecki nie będzie nigdy walczył przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

klemu i innym krajom obozu pokoju.

Mówca wspomina o potwornym terrorze panującym obecnie w Grecji i odczytuje wstrząsające listy czterech patriotów greckich skazanych na śmierć. W liście tym bojownicy o niepodległość i wolność narodu greckiego wyrażają głęboką wiarę w zwycięstwo sprawy pokoju, sprawy wszystkich narodów.

Teodor Pawłow

przewodniczący delegacji bułgarskiej,
prezes Bułg. Akademii Nauk

Teodor Pawłow oświadczył, że demokratyczny, pokojowy i pracowity naród bułgarski pragnie żyć w pokoju i przyjaźni ze wszystkimi narodami, a w szczególności ze swymi sąsiadami — narodem jugosłowiańskim, tuńczykami i grekami, które pragną niewątpliwie tego samego. Niestety jednak, rządy tych narodów kroczą inną drogą.

Mówca przypomina, że naród bułgarski zaprzeczył przeciwko prowadzeniu krwawej wojny przez Amerykanów w Korei, przeciwko stosowaniu broni bakteriologicznej, 6 milionów Bułgarów złożyło swe podpisy pod apelem sztokholmskim. Naród bułgarski powitał z radością obecny Kongres. Żywi on przekonanie, że pokój zwycięży wojnę.

Bristle

brytyjska działaczka społeczna
czł. partii labourzystowskiej

Bristle podkreśliła, że naród brytyjski, wraz z innymi narodami spodziewał się, iż po drugiej wojnie światowej ludzkość wkroczy w erę przyjaźni i pokoju. Tymczasem siliły wojny rozpętały agresję przeciwko narodom koreańskiemu, wietnamskiemu i ma-

lajskiemu, które dają do myślenia, lepszego życia. Jako chrześcijanka, mówczyni występuje w obronie tych narodów, niszczonych bestialsko tylko za to, że pragną zrzuścić obce jarzmo. Mówczyni zakończyła wezwaniem wszystkich narodów świata do jedności w walce o pokój.

Manuel Cruz

delegat Filipin

Manuel Cruz opowiedział o brutalnym tłumieniu przez imperialistów amerykańskich walki narodowo-wyzwoleńczej ludu filipińskiego.

Archipelag nasz — oświadczył Manuel Cruz — składa się z przeszło 7 tysięcy wysp, lecz żadna z nich nie należy w rzeczywistości do nas. W kraju naszym, który mógłby wyżywić 80 milionów ludzi, większość ludności liczącej 20 milionów wlecie żalozny żył, nie dojadł, nie może ubrać się w należyty sposób i nie ma odpowiednich warunków mieszkaniowych dlatego tylko, że gospodarka naszego kraju jest dodatkiem do gospodarki Stanów Zjednoczonych. Filipiny przekształciły się w dostawcę surowców dla Stanów Zjednoczonych, przy czym surowce te są dostarczane po cenach dyktowanych przez rząd amerykański.

Jorge Zalamea

pisarz kolumbijski

Jorge Zalamea oświadczył, że kółka rządzące Kolumbią prowadzą antyludową politykę, podyktowaną przez oligarchię amerykańską, politykę przygotowywania wojennych i krwawej dyktatury wojskowej. Władze kolumbijskie stosują brutalne represje wobec organizacji demokratycznych i działaczy postępowych. Obrońcy pokoju są wtrącani do więzień i rozstrzeliwani. Policja kolumbijska zamordowała tysiące bojowników o pokój i niezależność narodową. Terror i re-

presja — powiedział Jorge Zalamea — są popierane przez imperialistów amerykańskich, którzy rządzą się w Kolumbii jak u siebie w domu, usiłując wykorzystać jej gospodarkę i jej bogactwa naturalne, aby przeprowadzić swe agresywne plany.

W konkluzji Zalamea stwierdził, że nie zważając na prześladowania i represje kolumbijscy obrońcy pokoju kontynuują walkę przeciwko podległości wojennym w obronie niezależności narodowej.

Czan Suat-hong

delegatka Malajów

Czan Suat-hong opisała zbrodniczą wojnę prowadzoną od 1948 r. przez imperialistów angielskich przeciwko narodowi malajskiemu oraz bestialskie metody stosowane przez wojska angielskie wspierane przez imperialistów amerykańskich, a zmierzające do zdławienia walki wyzwolenczej narodu malajskiego. Do

września r. b. — oświadczyła Czhan Suat-hong — kolonizatorzy angielscy zamordowali, aresztowali lub wysiedlili przeszło 50 tysięcy patriotów malajskich. Około 500 tysięcy chłopów kolonizatorzy angielscy spędzili do tzw. „obozów rozmiarzenia”, czyli do obozów koncentracyjnych. Samoloty angielskie bombardują wale

malajskie, zabierają angielscy niszcząc przy pomocy substancji trujących rośliny uprawne, co powoduje głód i niedzę.

Angielskie władze kolonialne — oświadczyła dalej Czhan Suat-hong — zmuszają robotników malajskich do ciężkiej pracy za niedługo płacę, jednocześnie plantatorzy angielscy i inni kolonizatorzy zgarniają olbrzymie zyski, sprzedając kauczuk malajski i cynę wydobytą w kopalniach malajskich.

Walka narodu malajskiego prze-

ciwko niewoli kolonialnej — oświadczyła Czhan Suat-hong — jest jednocześnie walką o pokój na całym świecie, ponieważ za machy imperialistów angielskich na niebezpieczeństwo wybuchu nowej wojny światowej. Dlatego właśnie — oświadczyła w zakończeniu Czhan Suat-hong — naród malajski wzywa wszystkie miliony pokój narodów, by domagały się położenia kresu agresywnej wojnie rozpętanej przez kolonizatorów na Malajach.

Essen

pastor z Dulsburgu, delegat niemiecki

Pastor Essen przekazał delegatowi pozdrowienia od zwierzchnika kościoła ewangelickiego Hasji dr Niemoellera, który sam nie mógł przybyć do Wiednia na Kongres, oraz odczytał pismo, w którym dr Niemoeller wyraża uczestników Kongresu, by oznajmili z całą energią, że narody całego świata wypowiadają się stanowczo przeciwko podsyłaniu nienawiści między narodami i by uczynili wszystko co leży w ich mocy, aby utrwalić pokój.

Pastor Essen oświadczył, że zwraca się do Kongresu z dwoma apelami.

Po pierwsze, ażeby, nie

zważając na trudności, Kongres przywrócił wzajemne zaufanie narodów i dopomógł im w pokojowym budownictwie nowego życia.

Po drugie, ażeby dopomógł Niemcom w zjednoczeniu i w otrzymaniu traktatu pokojowego.

Musimy koniecznie — oświadczył pastor Essen — dołożyć wszelkich starań i użyć wszystkich naszych wpływów aby skłonić wielkie mocarstwa do podpisania traktatu pokojowego z Niemcami i umożliwić zjednoczenie Niemiec w interesie ludzkości i zachowania pokoju.

Trajan Savulescu

prezes Rumuńskiej Akademii Nauk

Savulescu oświadczył, że naród rumuński przywiązuje szczególną wagę do obrony niezawisłości narodowej i suwerenności jako jednego z głównych warunków zachowania pokoju.

Savulescu omówił szczegółowo problem stosunków gospodarczych między różnymi krajami świata i podkreślił, że jedna z zasadniczych cech niezależności narodowej jest prawo każdego kraju do nawiązywania, opartych na zasadzie równości i wzajemnej korzyści, stosunków gospodarczych z innymi krajami. Prawa tego — powiedział Savulescu — pozbawione są niektóre kraje zachodnie, którym inicjatorzy polityki „blokady” przyszkadzają utrzymywać normalne stosunki handlowe z krajami Europy wschodniej.

Jednakże — powiedział Savulescu — każdy zdaje sobie sprawę, że polityka gospodarczej „blokady” nie dała tych rezultatów, jakich spodziewali się po niej jej amerykańscy inicjatorzy. Handel zagraniczny krajów

Europy wschodniej i Chin rozwija się wspaniale. Z drugiej strony „blokady” wyrządza znaczne szkody gospodarce krajów Europy zachodniej, z których interesami nie liczą się monopolne amerykańskie. Polityka ograniczania stosunków handlowych między krajami wymaga niebezpieczeństwa wojny. Uważamy, że różne punkty widzenia na temat sposobu życia tego lub innego narodu nie mogą i nie powinny być pretekstem wywołania konfliktu między narodami, który nie powinien przyszkadzać współpracy między poszczególnymi krajami i narodami.

Jest jeden sposób życia — oświadczył Savulescu — który jest drogią wszystkim narodom świata. Tym sposobem życia jest pokój. Ażeby sprawa pokoju stała się faktem, musimy dążyć do uzgodnienia, odpowiadających wszystkim rozstrzygnięciom, musimy osiągnąć wzajemne zrozumienie wszystkich ludzi dobrej woli i nawiązać między nimi ścisłą współpracę — oświadczył w zakończeniu Savulescu.

Osvaldo Rodrigues Jimenez

delegat republiki Costa Rica

W swym krótkim przemówieniu Jimenez ostrzykował pracę Organizacji Narodów Zjednoczonych, a zwinął szerszą Radę Bezpieczeństwa. Podkreślił on, że brak pozytywnych rezultatów działalności Rady Bezpieczeństwa jest przede wszystkim wynikiem faktu, że Chińska Republika Ludowa nie została dotychczas dopuszczona do Naró-

dów Zjednoczonych. Kongres Narodów w Obronie Pokoju — oświadczył Jimenez — powinien zwrócić się do wszystkich rządów, domagając się ażeby Chińska Republika Ludowa zajęła należne jej miejsce w Radzie Bezpieczeństwa, co umożliwiłoby ONZ wykonanie swego zadania, po legającego na utrzymaniu pokoju.

Eleni Terezi

przewodnicząca delegacji albańskiej,
wiceminister zdrowia

Następnie zabrała głos przewodnicząca delegacji albańskiej, wiceminister zdrowia Eleni Terezi. Przekazała ona Kongresowi pozdrowienia narodu albańskiego, który już od 8 lat żyje w szczególności i wolności oraz opisała wspaniałe osiągnięcia albańskich mas pracujących w latach władzy ludowej.

Faszyści belgradzcy, greccy i włoscy, występując w roli agentów amerykańsko-angielskich podżegaczy wojennych — oświadczyła Terezi — usiłują tak samo jak ich mocodawcy, zabrać nam wolność i uczynić z Albanii kolonią amerykańską.

W ciągu ostatnich trzech lat na granicach lądowych Albanii dokonano 242 prowokacji, w powietrzu 651, a na

morzu 27 prowokacji. Nie ustaje przetrzymywanie szpiegów i prowokatorów na obszar Albanii. Wszystko to jednak — oświadczyła Terezi — zwiększa jedynie nienawiść narodu albańskiego do podżegaczy wojennych i potęguje jego wolę obrony niepodległości.

Naród albański, zbierając 965.885 podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju, potwierdził swe żądanie, by rządy wielkich mocarstw zawarły Pakt Pokoju.

Naród nasz — oświadczyła w zakończeniu Terezi — jest przekonany, że pokój zatriumfuje nad wojną, ponieważ wraz ze wszystkimi narodami świata o pokój walczy Związek Radziecki i wielki Stalin.

Jose Giral

b. premier Hiszpanii

Jose Giral podkreślił w swym przemówieniu, że walka patriotów hiszpańskich o pokój jest ściśle związana z walką o niezależność Hiszpanii. Opisał on walkę narodu hiszpańskiego przeciwko reżimowi frankistowskiemu i niewoli amerykańskiej. Walka narodu hiszpańskiego przeciwko faszystowskiemu terrorowi — powiedział Giral — wychodzi poza ramy walki o niezależność naro-

dowa, ponieważ istnienie reżimu frankistowskiego zagraża całej ludzkości. Dział z nową siłą rozbrzmiewa w Hiszpanii hasło „Amerykanie, wyścieście się do Ameryki”. Hiszpania potrzebuje Amerykanów jako bazy strategicznej. Lecz Hiszpania nigdy nie będzie kolonią obcego mocarstwa. Naród hiszpański jest pewnym solidarności wszystkich narodów i nie zaprzestanie walki.

Emmanuel d'Astier de la Vigerie

delegat francuski

D'Astier de la Vigerie podkreślił, że porządek obrat Kongresu przewiduje omówienie wszystkich zagadnień, bu-

dzających niepokój narodów. Podsumowując wyniki dwudniowej debaty Kongresu delegat francuski stwierdził, że

osiągnięto już pozytywne rezultaty, które każda delegacja powinna prze dyskutować. D'Astier de la Vigerie zakończył swe przemówienie a-

pelem do delegatów, wzywając ich, aby wysuwali konkretne propozycje, które mogłyby stać się podstawą uchwały Kongresu.

Anna Seghers

pisarka niemiecka

Sytuacja panująca obecnie w Niemczech jest nie do zniesienia — oświadczyła Anna Seghers. — Niemcy są podzielone na dwie części. Podżegacze wojenni oderwali zachodnią część Niemiec w zamiarze wykorzystania jej jako bazy wypadowej.

Anna Seghers podkreśliła, że na polecenie imperialistów amerykańskich zbrodniarze wojenni w Niemczech zachodnich znów wysuwani są na kierownicze stanowiska. Niebezpieczeństwo wojny — oświadczyła Seghers — zawisło nad wszystkimi narodami.

Omawiając stosunki niemiecko - francuskie Seghers przypomniała jak burżuazja, podsycając nienawiść między dwoma narodami, w ciągu ostatnich 70 lat trzykrotnie rzucała żołnierzy niemieckich na Francję. Imperialiści podsycają nienawiść między narodami po to, by wywołać wojny, na których się wzbogacają. Obecnie chcą oni zmusić młodych Niemców i młodych Francuzów do walki pod dowództwem amerykańskim w szeregach tzw. armii europejskiej” przeciwko narodom demokratycznym.

Jednakże planom imperialistów przeciwstawia się potężna wola narodów, pragnących zachowania pokoju — oświadczyła Anna Seghers. Dotychczas Adenauerowi i jego kłec nie udało się przymusić w parlamencie ratyfikacji układów wojennych. Stało się tak dlatego, że ludność Niemiec zachodnich zaczęła rozumieć, dokąd prowadzi ją kłecz Adenauerowska.

W Niemieckiej Republice Demokratycznej idea przyjaźni między narodami stanowi podstawę wychowania nowego pokolenia. Jesteśmy wdzięczni Związkowi Radzieckiemu za wyzwolenie spod jarzma hitlerowskiego faszystów. Naród nasz spogląda z ufnością na swego wielkiego przyjaciela — ZSRR.

Niemcy położone między Francją a Polską — powiedział Anna Seghers — chcą żyć w przyjaźni z Francuzami, Polakami i innymi narodami. Naród niemiecki pragnie, by przyjaźń ta przechodziła z pokolenia na pokolenie. Oznacza to początek nowej epoki historycznej, zwiastującej pokój dla wszystkich.

Alexandra Plaggio

przedstawicielka włoskiej organizacji katolickiej
„Chrześcijański Ruch w Obronie Pokoju”

W imieniu swej organizacji Alexandra Plaggio wysunęła propozycję zwołania konferencji 5 wielkich mocarstw — ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Francji, Anglii, Chińskiej Republiki Ludowej i Indii dla pokojowego rozstrzygnięcia problemów, które stanowią przyczynę obecnego napięcia międzynarodowego, a

przede wszystkim tych, które utrudniają położenie kresu trwającym wojnom. Wysunęła ona także propozycję opracowania przez ONZ 16-letniego planu, w którym uczestniczyłby Związek Radziecki i Stany Zjednoczone i który zastąpiłby „czwarty punkt” programu Trumana i tzw. „plan Colombo”.

Tao Nuhak Fumsawan

delegat Laosu

Mówca opowiadał o potwornym ucisku kolonialnym, w którego kliszach naród jego znajdował się w ciągu wielu lat. Imperialiści francuscy ograbiłi kraj, niszczyli jego kulturę, doprowadzili go do nędzy i ciemnoty. 95 proc. ludności Laosu nie umiała ani czytać ani pisać. Wiele tysięcy ludzi ginęło z głodu. Podczas drugiej wojny światowej Laos znalazł się pod jeszcze okrutniejszym, kolonialnym jarzmem japońskim. Po rozgromieniu imperializmu japońskiego naród Laosu miał nadzieję, że uzyska niezależność. Jednakże imperialiści francuscy znowu narzucili pęta niewoli ludności tego małego kraju. Agresywna wojna imperialistów francuskich, którym pomagają Stany Zjed-

noczone, trwa już 7 lat. To wstrząsająca jej niesłychane zbrodnie i barbarzyńskie represje wobec spokojnych mieszkańców kraju.

Mówca opowiadał dalej o życiu wyzwolonych obszarów Laosu, gdzie stopa tyfowa ludności podniosła się niezmierznie, gdzie gospodarka i kultura czyni coraz większe postępy. Ludność Laosu bierze udział w walce przeciwko interwencji amerykańsko - francuskiej u boku narodu wietnamskiego. Gdy naród Laosu wysłał niedawno delegację na pekінską konferencję obrońców pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku — mógł on po raz pierwszy dać wyraz wobec przedstawicieli rozmaitych krajów swoim dążeniom do pokoju i wolności.

Oświadczenie prof. Kuratowskiego dla prasy brytyjskiej

WIEDŃ. Profesor Razimierz Kuratowski, dyrektor Instytutu Matematycznego Polskiej Akademii Nauk i prezes Polskiego Towarzystwa Matematycznego, obecny na Kongresie Narodów złożył dla prasy brytyjskiej oświadczenie następującej treści:

W służbie ludzkości — oto hasło, które jest drogowskazem od zarańia dziełowej myśli ludzkiej po dzień dzisiejszy, od Archimidesa poprzez Kopernika, Leonarda da Vinci, Newtona do Curie-Skłodowskiej i Pawłowa.

Impionujący rozwój nauk ścisłych w ostatnim stuleciu uwidoczny został jednym z największych triumfów myśli ludzkiej, wyzwoleniem energii atomowej, poddaniem jej władzy człowieka. Równocześnie jednak z dokonaniem tego wspaniałego, porównywalnego odkrycia, nauka stanęła wobec największego niebezpieczeństwa, najwię-

kszej tragedii, jaka groziła może sumieniu człowieka nauki: wobec groźby użycia tego dzieła nauki nie dla dobra ludzkości, lecz dla jej zagłady.

Wy, moi przyjaciele i koledzy, którzy cały swój wysiłek, wszystkie swe zdolności poświęcaacie postępowi nauki, nie pozwólcie, aby nauka, dzieło naszych mózgów i naszych serc, stała się narzędziem do podległości narodów przez inne, aby była narzędziem do najstraszniejszego zbrodni: zbrodni ludobójstwa. Obowiązkiem naszym wobec uczonych młodych pokoleń, których nasza nauka należy do historii, a których my jesteśmy spadkobiercami, obowiązkami naszym wobec obecnego i przyszłych pokoleń, dla których pracujemy — jest walczyć o to, aby nauka służyła jednemu celowi — szczęściu ludzkości.

Z redakcyjnej skrzynki

Narody kierowane przez partie komunistyczne — decydują

Analizując likwidację spiskowców i zdrajców z Rudolfa Slansky'ego na czele w Ludowej Republice Czechosłowackiej oraz wykrycie i zlikwidowanie organizacji szpiegowskiej u nas na terenie Kurii Krakowskiej i dziesiątki innych rażących przykładów antypolskiej, antydemokratycznej i antypokojowej polityki Watykanu — musimy stwierdzić, że jesteśmy świadkami toczącej się ostrej walki klasowej. Z jednej strony ciemne siły imperializmu amerykańskiego dążące do wojny, a z drugiej spokojny lud pracy, który nie chce wojny, walczy o pokój, buduje swą szczęśliwą przyszłość dla siebie i przyszłych pokoleń.

Rzeczona przez USA „przynęta” w postaci 100 mil. dolarów na cele szpiegostwa, sabotażu i dywersji w Zw. Radzieckim i krajach demokracji ludowej częściowo daje zadowolenie „panom nowojorskim”, bo nieuczestniczący zdrajcy, łase na dolary, panowie ci znajdują. Te judaszowskie dolary przynoszą jednak zawsze zdrajcom klęskę, łzy i śmierć. Stwierdzone bowiem zostało na ostatnio odbytych procesach u nas i w krajach demokracji ludowej, że wszyscy wrogowie ludu są „silni”, kiedy działają z ukrycia, ale gdy staną przed obliczem sądu ludu pracującego, nie potrafią nawet wyjaśnić swego programu, w imię którego rzekomo walczą. Przyjmują zawsze wyrok jako sprawiedliwy, niejednokrotnie błagając tylko o złagodzenie kary.

Czyż nie świadczy to o ich bezsilności wobec potężnych sił mas pracujących na całym świecie?

Czyż dywersyjna działalność amerykańskich morderców i ich poplecników z Watykanu z reakcyjną częścią kleru łącznie, nie jest objawem strachu przed zbliżającym się szybkimi krokami nowym jutrem? Oczywiście, że tak. Zdają oni sobie z tego sprawę i z całą świadomością wiedzą, że narody Związku Radzieckiego kierowane przez KPZR, Chiny Ludowe, kraje demokracji ludowej, Niemiec, Republika Demokratyczna oraz walka mas pracujących w krajach kapitalistycznych i krajach zależnych stanowią dziś olbrzymią przeszkodę w realizacji ich zbrodniczych celów. Próby agresji organizowane przez imperializm amerykański, różne plany Marshalla, pakt atlantycki, plany Schumana i inne „pomoc”, mające na celu

rozbić potężny Zw. Radziecki, kraje demokracji ludowej i ujarzmić pod każdym względem słabe narody, nie odnośzą skutku, więc próbuje on zamieść w pokojowej pracy krajom demokratycznym za pomocą dywersji.

Przypatrzmy się jednak pracy i wysiłkowi wszystkich ludzi pracy bez względu na ich przekonania polityczne i religijne w ich walce o utrwalenie światowego pokoju. Jak wielkie przygotowania trwały we wszystkich krajach do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, który odbywa się w Wiedniu. Jakże wymowne są cyfry ilustrujące u nas wzrost członków TPP-R i odbyty ostatnio IV Krajowy Zjazd TPP-R w Warszawie, oraz serdeczna przyjaźń i współpraca wszystkich narodów milujących pokój z narodami Związku Radzieckiego.

I to jest właśnie przyczyna, która spędza sen z oczu amerykańskim bankierom. Dlatego pchają oni swym najemnikom w jedną rękę dolary, a w drugą — broń, mającą służyć do rozbicia jednoci narodu i stworzenia zamieszania w krajach demokracji ludowej.

Trzeba stwierdzić, że czasem udało się zdrajcom i wrogom ludu pozbawić życia niejednego uczciwego patriotę. Całe społeczeństwo odwraca się jednak ze wstrętem i potępia wszystkich tych, którzy splamili swe ręce niewinną krwią bliźniego.

Wykazał to dobitnie proces morderców Martyki. Banda najemników, amerykańskich zabiła szlachetnego człowieka — lecz nie zabiła, bo nie jest w stanie zabić — idei, o którą klasa robotnicza i chłopstwo walczyło przez szereg dziesiątków lat, idei suwerenności narodowej, sprawiedliwości społecznej, pokoju, idei — budowy socjalizmu. Wracając do wypadków w Ludowej Republice Czechosłowackiej obserwujemy podobne zjawisko, z tą jednak różnicą, że organizowane ono było na szerszą skalę przez wywiady amerykański, brytyjski i francuski, których macki zostały poprzednio obcięte na Węgrzech, w Bułgarii i u nas przez likwidację swego czasu agentów imperialistycznych i ich punktów wywiadowczych.

Narody kierowane przez swe partie komunistyczne i robotnicze decydują. Są one czujne i potrafią dać należną odpłatę każdemu, kto odważy się stanąć na drodze ich pokojowej pracy i pozbawiać osiągniętych zdobyczy.

Słyszałem różne wypowiedzi ludzi pracy świadomych i mniej świadomych, jeżeli chodzi o wydany słuszny wyrok na szpiegów bandy Slansky'ego. Prawie wszyscy wyrażają się, że „lepiej jak 10 zdrajców lub nawet 100 szubrawców zostanie powieszonych, niż miałoby dojść do tego, co jest w dzisiejszej Jugosławii. Narody krajów demokracji ludowej nie chcą bowiem być przyczółkami agresji dla imperializmu amerykańskiego, lecz chcą budować lepsze życie dla siebie własnymi rękami i środkami.

Słyszałem też i takie wypowiedzi, że „oni” prowadzą „tylko” odmienną politykę są zbyt surowo karani.

Jeżeli chodzi o odmienną politykę, to mnie się wydaje, że każda polityka, która nie jest zgodna z wolą mas pracujących, jest polityką burżuazyjną, polityką nacjonalistyczną, polityką, która występuje przeciw ludowi i prowadzi do wojny. Przypominajmy sobie, kto reprezentował rząd i kierował narodem w Polsce sanacyjnej, a obecnie kto prowadzi

w krajach kapitalistycznych? Wielcy przemysłowcy, kupcy, bankierzy, obszarnicy — garstka, która miała lub ma przewagę nad olbrzymią większością narodu. Odwrotnie jest obecnie w krajach demokracji ludowej, gdzie naród i rządy robotniczo-chłopskie powołane przez ten naród mają przewagę nad garstką wrogów jawnych lub ukrytych, w postaci szpiegów, sabotażystów, opornego kuliactwa i reakcyjnej części kleru. Czyż trzeba dowodzić jeszcze, kto komu powinien się podporządkować — mniejszość większości, czy większość mniejszości?

Faktem jest, że u nas są jeszcze „typy” zaślepione w swej wrogości do wszystkich, co jest nowe i co jest ludowe, chciałoby powrotu do dawnych czasów, chciałoby wojny, kalectwa i śmierci milionów niewinnych ludzi, chciałoby widzieć zgłuszczone i ruiny tysięcy miast i wsi, aby tylko spełniły się ich marzenia — powrót panowania kapitalistycznego, czasy nędzy i ucisku, bezrobocia i głodu, więzień i śmierci najlepszych synów Ojczyzny. Typy takie chciałoby, aby dziecko robotnika nie miało możliwości zdobywania wiedzy, a chłop pracujący zapędzony był z powrotem w spony lichwiarzy i wyzyskiwaczy.

Na szczęście takich „typów” jest u nas coraz mniej. Popierani przez reakcyjną część kleru i hierarchii kościelnej, prowadząc wroga robotę wobec narodu i państwa polskiego, co zostało ostatnio aż nadto stwierdzone, sądzą, że uda im się siać dywersję w naszych szeregach.

Niestety, myślą się oni zawsze i idą za kratki.

Po wykryciu szajki szpiegowskiej na terenie krakowskiej Kurii Biskupiej znów poleją się „krokodyle łzy” reakcji w naszym kraju i zagranicą. Plugawe szczekaczki BBC, „Głosu Ameryki” i „Wolnej Europy” zaczęły ujadąć, że prześladowa się księży katolickich w Polsce. Bo jakże by nie mieli „plakać”, jeśli ich slugusów spotyka zaśluzona kara i przepada „ich mienie” na rzecz całego narodu polskiego.

Ale ludzie wierzący w Polskę lepiej widzą, bo śledzą politykę i posunięcia Watykanu oraz wysiłki reakcyjnej części duchowieństwa. Ludzie wierzący — dziś do przykazania „módl się i pracuj” dodają jeszcze — „i służ narodowi, który buduje lepszą przyszłość”.

Bowiem naród polski jest dziś świadomy, zjednoczony i umie jasno oceniać obecną rzeczywistość, dorobek i zdobyte ludu pracującego i jego zadania na przyszłość.

W Polsce Ludowej władza należy do ludu pracującego miast i wsi. Naród polski pod przewodnictwem klasy robotniczej, kierowanej przez KPZR i drogiego nam Naučyciela i Budowniczego Bolesława Bierutę dojdzie do wytkniętego celu.

Dziś narody na całym świecie kierowane przez partie komunistyczne i robotnicze, uzbrojone w dyrektywę XIX Zjazdu KPZR i w nauki jej genialnego przywódcy Józefa Stalina — decydują i pomagają wszystkim ludziom pracy w budowaniu lepszej przyszłości.

Zbigniew Siekierski
prac. Ośr. Szkol. Mot. nr 1
w Białymstoku

Delegat

na powiatową konferencję partyjną



Delegatem podstawowej organizacji partyjnej przy szpitalu obwodowym w Szczuczynie na powiatową konferencję partyjną jest tow. Kazimiera Cytrycka, położna, sekretarz podstawowej organizacji.

Tow. Cytrycka, córka robotnika zdobyła ulubiony zawód w szkole, w Białymstoku. Tam też wstąpiła do partii w 1950 r. Cieszy się zaufaniem całego personelu szpitala. Jest nie tylko sekretarzem, ale także wykładowcą kursu i słownia. Na zdjęciu: Tow. Cytrycka przy pracy.

Z ŻYCIA PARTII

Podstawowa organizacja partyjna w Gabrysinie oceniła swą pracę na zebraniu wyborczym

Otrzymał list od „czytelnika z gromady Gabrysin w pow. wysoko-mazowieckim. List ten mówił, że nie wszyscy członkowie partii w tej wsi wywiązali się ze swych obowiązków gospodarczych. List ten zbiegł się jednocześnie z zebraniem partyjnym w Gabrysinie, na którym wybrano delegatów na konferencję powiatową. Na zebraniu tym towarzysze z Gabrysiny omówili swą pracę, lecz aby właściwie ocenić działalność tej podstawowej organizacji jednej z nielicznych organizacji partyjnych znajdujących się w gminie Poświętne, trzeba cofnąć się do roku 1951.

W okresie tym podstawowa organizacja partyjna była słaba i nie przejawiała znaczącej działalności. To warzyse „Pruszyński, Kamiński i Płoński” byli trzonem tej organizacji; resztę stanowili kandydaci przyjęci do partii w 1951 roku. Poziom ideologiczny członków partii i kandydatów był niski. Od działalności podstawowej organizacji na bezpartyjnych w związku z tym było też niedostateczne. Wzrost świadomości członków partii, rozbudowę jej szeregów i oddziaływanie na bezpartyjnych utrudniał brak Komitetu Gminnego w Poświętnem. Nie było bezpośredniego kierownika politycznego w gminie, a pomoc ze strony KP w Wysokiem — Mazowieckiem była niedostateczna. Stan ten trwał do rozpoczęcia kampanii politycznej przed wyborami do Sejmu w br. Wraz z rozpoczęciem tej kampanii nastąpiło także ożywienie podstawowej organizacji partyjnej w Gabrysinie.

Rozpoczęto od szkolenia. Wykładowcą kursu szkolenia partyjnego i słownia został tow. Płociewicz, w tym czasie jeszcze kandydat partii. Trzeba przyznać, że tow. Płociewicz mimo wielu obowiązków zawodowych (jest leśniczym) i społecznych (jest członkiem komisji rolnej Przewidy PRN) wziął się sumiennie do pracy. Pierwsze zajęcia odbyły 13 września i od tego czasu każdego tygodnia w soboty przez 3 godziny prowadzi szkolenie. Szkolenie partyjne, którego dotychczas nie miała podstawowa organizacja partyjna w decydującym stopniu wpłynęło na wzrost świadomości członków. Wszyscy towarzysze zostali agitatorami komitetów Frontu Narodowego i większość z honorem wywiązała się ze swych obowiązków. W przeciwnieście do wielu innych kursów — w Gabrysinie nie przerwano szkolenia partyjnego w okresie kampanii wyborczej. Odbywało się ono systematycznie i przyciągało coraz więcej słuchaczy. W chwili obecnej obok członków partii na wykłady przychodzi ZMP-owcy i bezpartyjni. Frekwencja waha się w granicach od 30 do 35 słuchaczy. Bywają dni, że wykładów słucha 40 słuchaczy. Szkolenie partyjne zadecydowało też o dalszym wzroście szeregów partii. Wszyscy kandydaci, w liczbie 6, zostali przeszerowani w poczet członków, a na ich miejsce podstawowa organizacja partyjna przyjęła 3 kandydatów spośród wyróżniających się słuchaczy kursu.

W taki oś sposób oceniła swą działalność podstawowa organizacja partyjna na zebraniu wyborczym delegatów na konferencję powiatową. Ocena była słuszną, gdyż uwzględniła widoczny wzrost podstawowej organizacji partyjnej. Nie mniej ocena ta była niepełna.

W niedostatecznym stopniu towarzysze zastanowili się nad realizacją zobowiązań wsi wobec państwa w gromadach Turku i Gabrysin

skąd pochodzą członkowie podstawowej organizacji partyjnej oraz nad pracą gorzelni, w której pracuje jeden z członków partii tow. Sylwester Kamiński.

Ani w jednym, ani w drugim wypadku nie oceniono sytuacji należycie i nie wyklągnięto właściwych wniosków.

Jeśli chodzi o gorzelnię to towarzysze byli świadkami postępującego bałaganu (przebijający się remont i brak kłownik), który w sumie zadecydował o uneruchomieniu gorzelni na długie miesiące.

Tow. Kamiński pracując w gorzelni był najbardziej zorientowany w panującej tam sytuacji. Mimo to sygnalizował do KP, które wysłali do podstawowej organizacji partyjnej o niebezpieczeństwie zmarnowania ogromnych ilości ziemniaków, wysłano za późno i bynajmniej nie zlekęli tow. Kamińskiemu, który obok tych spraw przechodził obojętnie.

Choć postępowanie tow. Kamińskiego warte było skrytykowania, nie uczyniono tego. Także do sprawy realizacji zobowiązań wsi wobec państwa towarzysze podeszli zbyt pobłaźliwie. Wiele członków partii zalega dotąd jak nie ze spłatą podatku to z dostawą żywności, a jak nie żywności to mleka. Towarzysze jednak nie potrafili dopatrzeć się związku między własnymi zaletkami, a zaleganiem całości gromad: Gabrysin i Turku. A zwłazek ten istniał i to bardzo wyraźny. Nie wywiązali się ze swych obowiązków członkowie partii w Gabrysinie i gromada ta do 1 grudnia planowy skup zboża wykonała w 69 procentach, ziemniaków w 80 procentach, żywności w 21 procentach. itd. Na zebraniu partyjnym mówiono, że plan musi być wykonany, nie omówiono jednak środków jakim

podstawowa organizacja partyjna ma do tego doprowadzić.

Większość członków partii tłumaczy ten stan niepomysłnymi warunkami panującymi w wsi zamieszkałej przez byłych fernali, wsi jeszcze niedostatecznie zagospodarowanej.

Ale nikt z tych towarzyszy nie zastanowił się nad możliwością poprawienia sobie bytu. Nikt z towarzyszy nie poruszył możliwości zorganizowania w Turku i Gabrysinie spółdzielni produkcyjnych.

Sprawa zorganizowania spółdzielni produkcyjnych powinna stać się jednym z czołowych zadań podstawowej organizacji partyjnej. To właśnie członkowie partii powinni tłumaczyć bezpartyjnym korzyści płynące z zespolenia gospodarki, powinni wskazać im tę konkretną możliwość poprawienia swego bytu. Trzeba przekonać Stanisława Rzępskiego i innych, którzy zwlekają z zorganizowaniem spółdzielni do chwili aż pofolwarczy czworak roz wali się do reszty. Czy to jest słuszne? Czy samo zorganizowanie spółdzielni sprawi, że otrzymają oni natychmiast nowe domki?

W spółdzielni trzeba też pracować. I tam nie od razu postawić się piękne nowe budynki. I tam trzeba na to pewnego czasu, trzeba umocnienia gospodarczego spółdzielni, trzeba zwiększenia jej dochodowości. I dlatego im wcześniej w Gabrysinie i Turku powstaną spółdzielnie produkcyjne tym lepiej będzie dla ich mieszkańców. Członkowie partii muszą to sobie uświadomić, nie czekać, lecz natychmiast przystąpić do pracy. Jest to jedynie słuszną drogą, którą nakreślił kierownictwo naszej partii i dlatego członkowie partii powinni po niej kroczyć.

E. P.

Nowe wydawnictwa

„Książki i Wiedza”

LENIN — Dzieła Tom 24 str. 668 cena — 4.50 zł.

M. CORNFORTH — W obronie filozofii str. 372 cena — 12 zł

Zagadnienia ekonomiki rolnej część II str. 116 — cena — 6 zł.

M. GORKI — Zycie Matwieja Kożemlakina str. 582 cena — 13 zł.

B. PRUS — Faraon str. 796 cena — 24 zł.

K kołchozach radzieckich str. 152 cena — 6 zł.

Nakładem „Książki i Wiedzy” ukaże się niebawem zbiorowe wydanie dzieł Mollera. Dzieła Mollera wydane będą ozdobnie w sześciu oprawnych w płótno tomach. Przekład, opracowanie i wstęp — Tadeusza Boy'a Żeleńskiego. Opracowanie graficzne — Andrzej Rudziński. Całość sześciotomowego wydania liczy ponad dwa tysiące sześćset stron.

W Nasycalni Drewna PKP w Czeremsze

Trzeba więcej się troszczyć o robotników i walczyć o obniżenie kosztów produkcji

Na placu Nasycalni PKP w Czeremsze uwija się spora grupa robotników. Jedni załadują na wózki surowe podkłady i wypychają je do specjalnych kotłów, w których nasyca się podkłady płynem zwanym kreozyd. Inni wyciągają z kotła wózki z już nasycenymi podkładami lub słupami i rozładują je. Praca jest brudna i ciężka. Ale robotnicy pracują z uśmiechem i nie okazują po sobie zmęczenia.

Szczupły, niskiego wzrostu Teodor Masalski jest najruchliwszym robotnikiem w brygadzie Teodora Roszczeniaka. Razem z Konstantym Romanowiczem i Antonim Mazurkiem wyrabiają do 130 proc. normy przy wyładunku i załadunku drewna. Praca idzie dobrze. Niemalże wszyscy robotnicy starają się przekraczać swoje normy produkcyjne. W III brygadzie impregnacyjnej przoduje Kuźma Stepaniuk, wyrabiając 208,9 proc. swojej normy, a w II brygadzie Stefan Bortniuk osiąga 181,2 proc. normy. W I brygadzie Roman Mańko i Antoni Bak wyrabiają ponad 170 proc. swojego planu.

Ofiarna praca całej załogi Nasycalni Drewna przyniosła pożądane rezultaty — 24 listopada br. wykonano plan roczny. Obecnie załoga pracuje na konto zadań 4 roku Planu 6-letniego. Postawiono sobie jako zadanie wykonać do końca roku dodatkowo 8 procent planu rocznego.

Robotnicy odczuwają brak lekarza

Nikt na pewno nie uwierzyłby, że robotnicy z Nasycalni Drewna PKP w Czeremsze, którzy nie szczędzą sił w walce o przedterminowe wykonanie swych zadań, odczuwają brak opieki ze strony kierownictwa i że za mało interesują się nimi nadzór i instancje PKP.

Brak dostatecznej opieki nad robotnikami Nasycalni Drewna widać na każdym kroku. Wystarczy wspomnieć, że nie zainteresowano się nawet tak ważną sprawą jak pomoc lekarska dla robotników. Wprawdzie w Czeremsze jest felczer, który udziela porad, ale tylko pracownikom etatowym. A robotnicy kontraktowi i umowni wraz ze swoimi rodzinami w razie choroby zmuszeni są jechać

30 kilometrów do lekarza w Bielsku-Podlaskim, czy w Hajnówce. Taka podróż do lekarza i z powrotem przynosi poważne straty zakładowi produkcyjnemu i zmusza robotnika do wydatków pieniężnych, a często nawet kończy się przykrymi następstwami.

A przecież są możliwości sprowadzenia lekarza, który by służył poradą wszystkim robotnikom. Wystarczy tylko chcieć. Bo czy robotnicy sezonowi są innymi ludźmi niż robotnicy etatowi? Wszyscy robotnicy mają jednakowe prawa do korzystania z pomocy lekarskiej i wszystkich robotnikom pomoc musi być udzielana.

Brudna stołówka

O tym, jak interesuje się kierownictwo sprawami bytowymi załogi można przekonać się i w innych wypadkach. Na przykład poczekalnia, w której robotnicy spożywają posiłek w czasie przerw obladowych jest wprost porośnięta brudem. Bywa i tak, że robotnicy nie otrzymują gorącej kawy. Czy tego problemu nie można rozwiązać? Nie tylko można, ale trzeba koniecznie utrzymywać w czystości lokal zastępujący stołówkę i gotować kawę codziennie dla robotników.

Robotnicy narzekają na to, że piekarnia w Czeremsze nie nadaje do wypieku chleba w takiej ilości, na jaką jest zapotrzebowanie. W wyniku tego zmuszeni są wychodzić z zakładu w czasie godzin roboczych i wystawać pod sklepem w kolejce, tracąc cenne godziny pracy. A przecież wystarczyłoby tylko porozumieć się ze spółdzielnią, by dostarczała do zakładu potrzebną ilość chleba. Uniknęliby się wówczas wiele godzin straconych w produkcji i robotnicy pracowaliby jeszcze wydajniej — widząc troskę kierownictwa.

Plętnując biurokratyzm, bezduszny stosunek do ludzi, towarzyszy Bierut wskazał na VII Plenum KC PZPR: „Trzeba ostro zwalczać i zmieniać jak najrychlej ten stosunek, trzeba poprawiać warunki życia robotników i przezwalczać o nie stałą troskę, nie szczędzić

w tym kierunku starań i wysiłków — takie jest zadanie.”

Ale tak dyrekcja PKP w Olsztynie jak i kierownictwo Nasycalni w Czeremsze uważają widocznie, że wskazania VII Plenum nie dotyczą ich pracy. Wyraża się to nie tylko w braku troski o robotników, ale i w tym, że nie zwraca się uwagi na konieczność systematycznej walki o obniżkę kosztów własnych.

Marnotrawstwo

Kierownictwo nie widzi, że pałac Zygmunt Gąsiorowski w Nasycalni Drewna spala w kotłowni do 12 ton pierwszego gatunku kosztliwego węgla na dobę, gdy w zupełności wystarczy mieszanka grysiku z miałem, a nawet z mulem, co poważnie obniżyłoby koszty produkcji. Iftedy wszystkie zakłady produkcyjne blija się o oszczędność paliwa, używają najgorsze gatunki węgla, w Nasycalni Drewna pali się bez żadnych ograniczeń węgiel pierwszego gatunku.

Naczelnik Nasycalni twierdzi, że lżejszego gatunku węgiel nie pozwoli wytworzyć odpowiedniej ilości pary potrzebnej zakładowi. A jak jest w rzeczywistości? Kotłownia nie może nadażyć robotnikom, bo wszystkie przewody parowe są słabo zabezpieczone i para wychodzi sobie swobodnie obok pakunków. Jasnym jest, że w takich warunkach nigdy nie nadaży kotłownia produkować pary, nawet przy najlepszym gatunku węgla.

O tym, że nie zwraca się uwagi na obniżenie kosztów własnych produkcji, może poświadczyć również i taki fakt, że obok pakunków pompy tłoczące leje się kreozyd, który spływa do brudnego kanału. Aby zaś nie zniszczyć go całkowicie, trzeba na stopnie przepompowywać do cylindra impregnacyjnego. Przynosi to podwójną niekorzyść. Bo po pierwsze, że surowiec ten traci na wartości i zanieczyszczony — niszczy maszyny, a po drugie zajmuje czas przy przepompowywaniu.

Takich przykładów można dać więcej. Wszystkie one świadczą o bezduszności kierownictwa w stosunku do

człowieka i maszyny. Kierownictwo upoili się sukcesami w walce o plan roczny, a nie zwrócono uwagi na warunki, w jakich pracowali robotnicy — wykonując swe zadania i nie zwrócono uwagi na to, jakim kosztem je wykonano.

Tak dłużej być nie może

Tego stanu rzeczy nie widział Komitet Powiatowy PZPR w Bielsku-Podlaskim. A jeśli nawet pracownicy KP widzieli o tym, że robotnicy Nasycalni odczuwają brak opieki ze strony kierownictwa i że sama produkcja jest prowadzona rozrzutnie, to tylko obliczali robotnikom, że im pomogą. Ale pomocy tej jakoś nie było widać.

Tak dłużej być nie może. Systematyczne polepszanie warunków pracy robotnika, troska o jego byt i nieustanna walka o obniżkę kosztów własnych — to zadanie, które stawia przed nami partia i rząd. Dlatego też tak dyrekcja PKP jak i kierownictwo Nasycalni Drewna w Czeremsze powinny zbliżyć się bardziej niż dotychczas do spraw załogi, rozmawiać z nią, wysłuchiwać jej uwagi i pomóc w pokonywaniu trudności.

Poważne zadanie stojące przed Komitetem Powiatowym PZPR w Bielsku-Podlaskim, który wtajemniczył tylko pouczyciel sekretarza komitetu zakładowego i sekretarzy oddziałowych organizacji partyjnych o pracy z ludźmi, ale zadaniem jego jest kontrolować, jak ta praca wygląda i pomagać w codziennej walce o polepszenie warunków pracy robotników oraz w systematycznym wzroście wydajności pracy.

Nie wolno nam zapominać o tym, że wygranie wielkiej bitwy o plan jest zależne od stałej troski o człowieka, o skuteczną walkę z marnotrawstwem surowca i o łaczenie pracy politycznej z zadaniami produkcyjnymi. Stała troska o człowieka i walka o obniżkę kosztów własnych w zakładzie produkcyjnym przyczyni się do wzrostu wydajności pracy i do jeszcze większych osiągnięć produkcyjnych.

Zygmunt Brzozowski

Zobowiązania wykonane z nadwyżką



Młodzież z koła ZMP przy Technikum Handlowym Ministerstwa Handlu Wewnętrznego w Ciechanowie dla uczczenia 35 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej i poparcia programu wyborczego Frontu Narodowego zobowiązała się przepracować w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych 2.100 roboczogodzin, aby pomóc przy wykopkach ziemniaków i buraków cukrowych. Zobowiązanie zrealizowano z nadwyżką, przepracowując 3.500 roboczogodzin.

Na zdjęciu: Przewodniczący szkolnego koła ZMP podsumowuje na zebraniu przebieg i wykonanie zobowiązania.

C.A.F. — fot. Jędraszczak

Krzywdzą nas kulacy z gromad Nowinki i Widugiery

Wież polska bije się o pełne wykonanie planowego skupu zboża. Mamy już całe dziesiątki powiatów, które swój plan zrealizowały z honorem, jak przystało na prawdziwych obywateli Polski Ludowej. Są w naszej gminie Krasnowa, w pow. suwalskim, gromady, które już dawno sprzedały państwu zboże, wyznaczone im w planie. Do takich należą: Bubele, Konstantynówka i Folwark Petelce.

Chłopi mało i średniorolni z tych gromad liczyli na to, że zostaną zwolnieni z miarek i odsypów młynskich, jak swoje plany zbożowe zrealizują. Niestety dotychczas my, zrealizowawszy już swój plan zbożowy w 100 procentach, z miarek młynskich nie zostaliśmy zwolnieni. Bo znajdują się i w naszej gminie gromady, które nas krzywdzą przez lekceważenie swoich planów zbożowych. Do gromad takich należą Widugiery i Nowinki, które zalegają jeszcze prawie po 50 proc. zboża.

Jest w tych gromadach większy procent kulactwa niż gdzie indziej i kulacy własnie hamują planowe dostawy. Tylko przez kulaków — o-

pieszczałców musimy dawać jeszcze odsypy w młynach, zamiast użyć to zboże dla inwentarza. Krzywdzą nas kulacy z takich gromad jak Widugiery czy Nowinki i czas już, aby osiągnęła ich ręka sprawiedliwości za bumelantstwo zbożowe. Pomóżcie to na pewno całemu powiatowi w zrealizowaniu planu, a mało i średniorolni, którzy już zboże państwu sprzedali, będą zadowoleni. (13011)

St. K. korespondent

CZY WIECIE już o tym...

... ZE gminie Sztubin, w pow. augustowskim nie udają się prezsi Gminnego Zarządu ZSCh już od 1949 r. PIERWSZY z nich ob. Karpienio zamiast solidnie pracować codziennie chodzi pijany. Gdy zabrakło na wódkę, to rezerwowo pieniądze czerpał z kwot zebranych na znaczki członkowskie.

DRUGI, ob. Topolewski, miał uźdrowić stosunki w ZSCh, ale bogaciej więcej zasypał go łapówkami w postaci masła, mięsa itp. W rzeczywistości stał się kumotrem kulaków i musiał odejść.

NASTĘPNY, ob. Bielawski, był najweselszy, bo z czapką na bakier i z brulionem za paszuchą, podchmielony przemierzał ulice Sztubina. Nie pomagał chłopom w uzyskaniu lepszych plonów, lecz tuczył gołębie wspólnie z ob. Stefanowiczem — świetlicowcem, który zamyka świetlicę na klucz i zajęty jest przeważnie swoim gołębiom gospodarstwem.

Nie lepiej pracuje i OBECNY prezes, ob. Dobczyński, a może nawet i gorzej od swoich poprzedników. Prawie codziennie chodzi on pijany, bo naiwnym opowiada, że zwolni ich od obowiązkowych dostaw dla państwa i wyludza w ten sposób pieniądze na wódkę.

Pow. Zarząd ZSCh w Augustowie nie dba jednak o należyte wychowanie prezesów gminnych. Gdy się któryś z nich za bardzo skompromituje wśród chłopów, to zostaje zwolniony z pracy, albo przesunięty na inne stanowisko. Taka metoda nie jest wychowawcza. Trzeba więcej pracy uświadamiającej z zarządami gminnymi ZSCh i członkami ZSCh na gromadach, aby nie wierzyli oni w to, że prezes Gminnego Zarządu zwolni ich za łapówkę czy wódkę i obowiązkowych dostaw. Zadaniem prezesa nie jest zwalnianie, lecz mobilizowanie chłopów do terminowego wykonywania wszystkich obowiązków wobec państwa, no i troska o to, aby nauczyć wieś uzyskiwać coraz wyższe plony z hektara przez odpowiednie nawożenie, uprawę ziemi, pielęgnowanie roślin oraz zwiększenie hodowli i racjonalne żywienie inwentarza.

Gdy to będą robiły Zarządy ZSCh, na pewno spotkają się z większym uznaniem na wsi niż dotychczas. Bo nie wódka czy popularny czelwiek wśród ludzi trzeźwo myślących, lecz codzienna uczciwa praca i uczciwość. (12678)

„SZPERAC”

Rozwój spółdzielni produkcyjnej zależy w dużej mierze od dobrego przewodniczącego

Przewodniczącym spółdzielni produkcyjnej musi być nie tylko dobry gospodarz, ale i dobry organizator. Od tego bowiem, jak on potrafi zorganizować pracę w spółdzielni zależy jej rozwój. Takim właśnie przewodniczącym jest tow. Stefan Bogusz ze spółdzielni produkcyjnej w Haćkach (pow. bielski). Dzięki dobrej organizacji pracy, potrafił on stworzyć mocny kolektyw i spółdzielnia ta stała się dziś jedną z przodujących w pow. bielskim.

Spółdzielnia produkcyjna w Haćkach powstała jesienią 1950 r. Zapisali się do niej 66 gospodarzy, wnosząc ogółem 585 ha ziemi. Poza spółdzielnią pozostało zaledwie 4 gospodarzy.

W ciągu 2 lat, mimo ostrej walki klasowej na wsi oraz wrogiej szeptanej propagandy kulaków i ich zauszników, którzy próbowali wszelkimi sposobami zahamować rozwój zespołowej gospodarki — spółdzielcy w Haćkach osiągnęli poważne sukcesy.

Wybudowano nowoczesną oborę na 60 sztuk inwentarza. Sposobem gospodarczym rozpoczęto budowę spichrza zbożowego. Zakupiono w roku bieżącym 17 krów, jedno go buhaja, 10 macior, i 2 knury a z własnego przychówku uzyskano 7 cieląt i 7 prosiaków. W ciągu 5 miesięcy od chwili założenia hodowli spółdzielczej, sprzedano do mleczarni w Chrab-

lach ponad 15 tys. litrów mleka.

Spółdzielcy z Haćek nie tylko wynikami w rozwoju hodowli mogą się pochwalić. Mają oni również poważne sukcesy na odcinku produkcji rolnej, gdyż z arealu 10 ha żyta uzyskali 250 q ziarna. Pszenica dała około 18 q z 1 ha. Po 200 q z ha zebrano także ziemniaków. Tych kilka cyfr zacierpiętych z kłesgowskiej spółdzielni mówią wyraźnie, że gospodarstwo zespołowe rozwija się dobrze i spółdzielcy mogą śmiało patrzeć w swoją przyszłość.

Osiągnięcia te w dużej mierze członkowie spółdzielni zawdzięczają swemu przewodniczącemu Stefanowi Boguszowi, jego umiejętnemu kierowaniu gospodarstwem. Tow. Bogusz w ciągu 2 lat pracy musiał pokonać wiele trudności. Bowiem i w tej spółdzielni byli ludzie, którzy nie rozumieli, że tylko drogą kolektywnej pracy można dojść do dobrobytu. Byli np. członkowie, którzy na pierwszym miejscu stawiali własny interes, a nie zespołowe gospodarstwo. Musiał więc tow. Bogusz wiele rozmawiać z członkami i przekonywać ich, aby wreszcie zrozumieli swe błędy.

Tegoroczna jesień była mokra, deszcze przeszkadzały w zbiorach. „Nawet z maszyn dostarczonych przez POM — mówi tow. Bogusz —

nie mogliśmy korzystać, bo tak były pola zalane wodą. A jednak bez żadnej pomocy z zewnątrz w porę zebrano wszystko z pól. To był nasz egzamin dojrzałości” — stwierdził tow. Bogusz.

Tak, spółdzielcy z Haćek zdali egzamin. Zahartowali się w walce dzięki stałej wzrastającej świadomości politycznej i dziś nie wróciłoby już za nie do dawnego życia. To także zawdzięczają członkowie spółdzielni w Haćkach swemu przewodniczącemu, który rozumie, że uświadamienie członków decyduje o stałym rozwoju kolektywnego gospodarstwa. Dlatego co miesiąc zwołuje zebrania wszystkich członków i dzieli się z nimi swoimi uwagami, wyjaśniając im również znaczenie socjalistycznej dyscypliny pracy. W trudniejszych sprawach tow. Bogusz zasięga rady ogólnego zebrania. Co tydzień członkowie zarządu radzą także nad planem pracy, składają sprawozdania z wykonania powierzonych im zadań i opracowują plany na najbliższy okres.

Dzięki dobrej pracującej organizacji partyjnej członkowie spółdzielni podejmują coraz śmielsze zamierzenia na każdym odcinku. I tak: — W roku 1953 postanowili dokończyć sposobem gospodarczym budowę spichrza zbożowego, powiększyć hodowlę trzody do 50 sztuk i wydać do 30 sztuk, zasadzić 5 ha sadu owocowego oraz zało-

żyć warzywnik i wprowadzić hodowlę drobiu. Powiększą też o kilka hektarów areal uprawy buraka cukrowego i roślin olejnych.

Inaczej dzieje się w spółdzielni produkcyjnej Porosły w pow. białostockim, gdzie przewodniczącym spółdzielni jest Jan Makar. Od 12 lutego br. nie zwolnił on ani jednego posiedzenia zarządu. Zebrania członków odbywają się też nieregularnie. Często nie ma zebrania nawet przez 2-3 miesiące. Przy takim kierownictwie spółdzielnia nie rośnie, a stoi w miejscu. A przecież i w Porosłach są na pewno ludzie, którzy by lepiej poprowadzili pracę w spółdzielni.

Nad dokonaniem zmian w zarządzie spółdzielni powinni szerzej podyskutować wszyscy jej członkowie, biorąc za podstawę dotychczasowe wyniki pracy i wysuwając tych, którzy w niej brali najbardziej aktywny udział. Szczególnie zaś powinni zastanowić się nad kandydatem na przewodniczącego.

Jak wynika z przykładu w Haćkach, od przewodniczącego go bardzo poważnie zależy pomyślny rozwój spółdzielni. A taki dobry gospodarz i organizator jak tow. Bogusz znalazł się na pewno i w spółdzielni produkcyjnej Porosły.

M. Borowik



Zakładowy inspektor pracy i delegat związkowy przy Zakładzie Sprzedaży PMT w Elku. — Na pytania odpowiadamy kolejno:

1) Obowiązuje ustawowy zakaz wypowiedziania przez pracodawcę umowy o pracę w czasie urlopu pracownika. Orzecznictwo Sądu Najwyższego rozstrzygnęło tę kwestię także na wypadek udzielania urlopu w okresie wypowiedzenia. Wynika z tego, że bez zgody pracownika nie można mu dzielić urlopu w okresie wypowiedzenia, należy się mu natomiast odszkodowanie za niewykorzystany urlop.

Stanowisko takie podkopywane jest względami zapewnienia pracownikowi wypoczynku, po którym może on powrócić do normalnej pracy.

2) Jeśli w okresie wypowiedzenia pracodawca nie może umożliwić pracownikowi pracy takiej samej, jaką wykonywał dotychczas, ma on prawo zatrudnić pracownika w dziedzinie zbliżonej do poprzedniej z zachowaniem oczywiście takiego samego uposażenia.

W Waszym wypadku pracodawca powinien się starać zatrudnić robotników w drugiej placówce Przemysłu Tytoniowego. Gdyby to jednak okazało się niemożliwe, zatrudnienia ich w innym zakładzie za pośrednictwem Referatu Zatrudnienia nie można uważać za uchybienie przepisom, o ile robotnicy ci otrzymywali będą do końca wygaśnięcia umowy o pracę (okresu wypowiedzenia) wynagrodzenie w wysokości nie mniejszej niż dotychczasowe i nienaruszony zostanie błąd ich uprawnień do urlopu, zasiłku rodzinnego itp.

Pracodawca bowiem w szerszym znaczeniu tego słowa jest państwem, które działa tylko przez różne zakłady pracy.

Przy rozpatrywaniu tych spraw pamiętać trzeba o art. 3 przepisu ogólnego prawa cywilnego (Dz. U. Nr 34 poz. 311), który stanowi: „Nie można czynić ze swego prawa użytku, który by naruszał zasady współzycia społecznego w państwie ludowym”.

(11629)

M.

W MUZEUM REGIONALNYM W BIAŁYMSTOKU

Otwarta została wystawa artystów plastyków, amatorów i fotografików

Przeszło 200 eksponatów

Dnia 15 bm. o godz. 17 w Muzeum Regionalnym przy ul. Kilińskiego 6 odbyło się otwarcie wystawy artystów plastyków, amatorów i fotografików. Przecięcie wstęgi poprzedziła krótka prelekcja dyrektora Liceum Plastycznego W. Gutkiewicza, który stwierdził m. in., że ambicją artystów było by same motywy wystawionych prac. Mamy np. motywy z Konstytucji, motywy z pracy, motywy z miasta Białegostoku i okolic.

Maksimum wysiłku artystów zostało skierowane w kierunku oddania socjalistycznej treści zamkniętej narodową formą. Starano się również uwzględnić typowość zjawisk — jedną z najbardziej znamiennych cech realizmu.

Przecięcia wstęgi i otwarcia wystawy dokonał w imieniu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej ob. Narbut.

Organizatorem wystawy jest prof. Wels, którego „Przedwiośnie”, „Marzec” i „Jesień” oddane w przeszłych nych pastelowych tonach można oglądać na wystawie.

Ogółem wystawa zgromadziła około 200 eksponatów. Wiele z nich jest wyróżnionych nagrodami Ministerstwa Kultury i Sztuki. Na uwagę zasługuje odznaczony I nagro-

da obraz Tyla „ZMP w akcji żniwnej”, gdzie widać wyraźnie wniknięcie artysty w zagadnienie współczesne, ukazanie czynnej postawy obywatelskiej ZMP-owców.

I nagroda odznaczony jest również obraz Szymanika „Do szkoły”. W pracach jego widoczne są motywy zaczerpnięte z Konstytucji, ścieśnienia — prawo do nauki, co podkreśla jeszcze drugi jego obraz „Budujemy nowe szkoły”.

Nagrodę II otrzymał: W. Gutkiewicz za obraz „Zubry w Puszczy Białowieskiej” i T. Boloż za trzy fragmenty z Olecka.

III nagrodę Ministerstwa Kultury odznaczony został obraz Zimermanna „Zima”. Ponadto na uwagę zasługują „Kwitnienie drzewa” tegoż artysty, „Pejzaż białostocki”, „Brama w parku byłego pałacu Branickich”.

Do najlepszych prac należy „Wysieć Pokój” Wasilewicz. Obraz ten bezprzeczenie zostaby nagrodzony; ze względu jednak na to, że zamknięty kompozycji nie mógł być objęty fachową oceną.

Prace amatorów plastyków objęte są również nagrodami. Nagrodę II otrzymali Szykła i Szwaja „Budowa” i Olszewski za obraz przedstawiający robotnika ślusarza, a III Buśko za swój pejzaż.

W dziale fotografii znajdujemy nagrodę I przyznana Kossakowskiemu i dwie równorzędne nagrody II, które otrzymał Trocowski i Paszkowski.

Gros zdjęć poświęconych jest Wystawie Rolniczej w Białymstoku i PGR-om, wiele — pochodzących z majowego w Białymstoku, dużo malowniczym Włgrom oraz platom białostockim.

Bardzo udanym, a zarazem charakterystycznym ze względu na myśl jest zdjęcie Kossakowskiego zatytułowane: „Śmierć się cofa”.

W sumie wystawę represen-

tującą kilkuletni dorobek naszych plastyków i fotografów, doskonale charakteryzującą ich szczerze dążenia ścisłego wiązania prawdy przedstawianej przez siebie — z życiem, powinno obejmować jak najwięcej białostoczian.

Za minus wystawy trzeba uznać brak napisów pod wieloma fotografiami i pod niektórymi z prac plastyków amatorów np. Kozyskiego „Jurwiczka”.

Drugim minusem jest fatalne oświetlenie. W tym wypadku nie jest to jednak wina organizatorów, którzy po prostu nie mogą dostać większych zarówków. W tym wypadku oświetlenie odgrywa rolę zasadniczą. Zwiedzający w większości będą przychodzili popołudniu. „Matowe” światło, kiedy indziej przydatne, w tym wypadku jest wprost krzywdzące artystów. Obrazy tracą wyrazistość i jasne linie, a tym samym obniżają się ich walory. I rzeczywiście wiele pomysłowości musieli włożyć organizatorzy z profesorem Welsem na czele, aby poszczególne eksponaty umieścić w kręgu światła najbardziej dla nich korzystnego.

Na zakończenie kilka słów do społeczeństwa, które wyraził dyrektor Gutkiewicz, aby przecięcie plastyka nie musiało być skazane na zamknięcie w czterech ścianach pokoju, aby artysta, który pragnie tworzyć przez bezpośrednie zetknięcie się z pracą czy to na wsi, czy w mieście, tę drogę miał otwartą i ułatwioną właśnie dzięki docenieniu i zrozumieniu tych pragnień.

Co do następnej wystawy dyrektor Gutkiewicz wyraził prośbę, aby w przyszłości artyści mogli tworzyć już na konkretne zamówienia, aby o trzymywali tematy, względnie projekty tematów, co im ułatwi pracę i pogłębił świadomość prawdziwej użyteczności tworzonych dzieł.

I. Radlińska

APEL LISTONOSZY UPT MIASTKOWO

Współzawodnictwo między listonoszami w prenumeracie „Gazety Białostockiej”

Doręczyciele Urzędu Poczto-Telekomunikacyjnego w Miałkowie pow. Łomża, doceniając znaczenie werbowania prenumeratów „Gazety Białostockiej” podjęli wezwanie do współzawodnictwa. Oto treść ich apelu:

„My, listonosze wiejskiej UPT w Miałkowie, pow. Łomża, doceniając znaczenie czytelnictwa prasy partyjnej na wsi, a w szczególności w związku z nowymi prenumeratami organu Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — „Gazety Białostockiej” — zobowiązujemy się podnieść prenumeratę „Gazety Białostockiej” z 42 egzemplarzy na 300. (Średnio na jednego listonosza przypadnie pozyskanie 75 prenumeratów).

Wzywamy jednocześnie wszystkich listonoszów wiejskich województwa białostockiego do podejmowania podobnych zobowiązań.

W związku z apelem listonoszy z Miałkowa Delegatura RSW „Prasa” w Białymstoku w porozumieniu z

Jesteśmy lepsi od Olszyna...



„mówią członkowie zwycięskiej brygady betoniarzkiej z białostockiej wibrobetoniarni.

Dotychczas rekord Polski w produkcji płyt wibrobetonowych należał do brygady betoniarzkiej olsztyńskich. 15 grudnia brygada Michała Jadykina ustanowiła nowy rekord Polski — 262 płyty wibrobetonowe w ciągu 8 godzin. Betoniarze białostocki wyprodukowali 59 płyt wibrobetonowych więcej niż ich olsztyńscy koledzy.

Na zdjęciu: członkowie zwycięskiej brygady: Michał Jadykin, Jan Imięński, Emil Galecki oraz pomocnik dowodzący beton St. Sidorowicz.

LISTY CZYTELNIKÓW

Czy tak powinni postępować kierownicy sklepów?

Droga Redakcji!

W dniu 20 listopada br. moja 8-letnia córka idąc do szkoły zaszła do sklepu PSS nr 76 przy ul. Czystej, aby sobie kupić bułkę. Kiedy zbliżyła się do kontuaru, położyła pieniądze i poprosiła o bułkę, kierowniczka sklepu, ob. Sokolowska, zamiast sprzedać dziecku żądany artykuł zabiła dziecko po rękę i odmówiła sprzedaży. Dopiero ekspedientka, widząc, że dziecko płacze, ulitowała się i sprzedała bułkę. Ja uważam, że dziecko jest takim samym klientem jak dorosły i obsługa sklepu uspołecznionego powinna je należyście zająć jak dorosłego.

Stacja Krwiodawstwa mieści się już w nowym gmachu

Od dnia 10 grudnia br. Stacja Krwiodawstwa została przeniesiona z dawnego pomieszczenia przy ul. Modlińskiej nr 8 do nowego budynku przy ul. Piłnej nr 23.

DOBRA KSIĄŻKA NAJLEPSZYM UPOMINKIEM NOWOROCZNYM

OBWIESZCZENIA

Składnica Rejonowa Przemysłu Chemicznego w Białymstoku za wiadoma swych odbiorców, że w dniach od 27 grudnia 1952 r. do 31 stycznia 1953 r. zostaje wstrzymana sprzedaż oraz wydawanie towarów z magazynów z powodu inwentaryzacji. K 246-0

FACHOWCY POSZUKIWANI

Technika hodowlanego zatrudni od zaraz Zakład Doświadczalny Sienk. Wymagane średnie wykształcenie rolnicze, lub długoletnia praktyka. Głoszenia wraz z podaniami należy nadsyłać na adres: Zakład Doświadczalny Sienk, p-ta Olecko, woj. Białostocki. K 240-0

OGŁOSZENIA DROBNE

Z G U B Y

ZGUBIONO kartę meldunkową, pokwitowanie złożenia ankiety do dowodu osobistego, legitymację „SP”, kartę rowerową, świadectwo lekarskie wydane na nazwisko Jaszczupka Konstanty, zam. wieś Stochy, gm. Siemiatycze. g 1377-1

ZGUBIONO kartę meldunkową, pokwitowanie złożenia ankiety do dowodu osobistego, bilecik mieszkaniowy PKP wydany na nazwisko Pruszczyk Aleksander, zam. Bobrowniki, gm. Gródek. g 1375-1

ZGUBIONO kartę meldunkową, wydawaną na nazwisko Młynarczyk Andrzej zam. st. Walły, gm. Gródek. g 1374-1

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Bujnowski Feliks Szorze, gm. Trzcielne, pow. Białostocki. g P-1

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Struk Danuta, zam. Białostocki, ul. Jurkowskiego 6. g 1375-1

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białostocka, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redakcja naczelna 34-14, z-ca red. 36-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-38, centrala 37-47, dział partyjny 34-20, miejski i sportowy 36-33. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa”, Białostocki, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku Nr 357-111-127. Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 2,25 zł — Konto PKO Nr XII — 1312/10

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku.

T-3-1247

W LICEUM PEDAGOGICZNYM

Szkołą się przyszli pedagodzy

Kandydatów do zaszczytnego, ale zarazem bardzo odpowiedzialnego zawodu nauczycielskiego przygotowują licea pedagogiczne. Sądząc po wynikach nauczania pierwszego okresu można uważać, że Liceum Pedagogiczne w Białymstoku należy do jednych z najlepszych. Przy Liceum mieści się szkoła ćwiczeń, w której przyszli nauczyciele praktykują, prowadząc lekcje pod kierunkiem pedagogów. Po każdej takiej lekcji praktycznej następuje

jej omówienie, podczas którego uczniowie i nauczyciele podkreślają dobre momenty i wykazują błędy.

W jednej z klas licealnych, właśnie odbywa się omawianie lekcji historii, którą prze prowadził uczeń Stanisław Piotrowski w IV klasie szkoły ćwiczeń. Tematem lekcji było: Powstanie kościuszkowskie. Głos zabierał Tania G. — Uważam — mówi Tania — że lekcja była przeprowadzona melodycznie i osłagła swój cel, tzn. uczniowie podany materiał przyswoili sobie, a postawa prowadzącego przyczyniła się do osłagnięcia pomyślnych wyników.

Następnie głos zabral uczeń Leon Werpachowski mówiąc, że na lekcji podkreślono charakterystyczny moment patriotyzmu, wynikający z analizy przyczyn udziału chłopów w powstaniu kościuszkowskim, którzy w prze ciwstawie do egoistycznej szlachty i magnaterii, przele wali krew dla ocalenia Ojczyzny, nie licząc na swoje klasowe korzyści i interesy.

Omówienie lekcji prowadzonej przez ucznia Piotrowskiego podsumowała profesor pedagogiki i metodyki Eugenia Borowska.

Młodzież ucząca się w Liceum Pedagogicznym w Białymstoku pochodził przeważnie ze środowiska wiejskiego. Już teraz kocha ona swój przyszły zawód, dlatego dokłada starań, aby celować w nauce.

Tytuł przewodnika nauki

Sprostowanie

W numerze 297 naszego pisma z dnia 1 grudnia br. w artykule „Państwowa Inspekcja Handlowa skutecznie walczy z nadużyciami” z powodu mylnego informowania o przynależności do wojewódzkiego inspektoratu PPH niesłusznie skrytykowany został ob. WŁADYŚŁAW RAKOWSKI. Podany przez nas przykład, że kierownik zaopatrzenia Miejskich Zakładów Mleczarskich ob. Władysław Rakowski wprowadził do sprzedaży rąkowny 385,5 litrów sterylizowanego mleka nie miał w ogóle miejsca.

Kronika Białostocka

Teatr

Teatr im. A. Węgierki: „Rewizor”. Początek o godz. 18.30.

Kina

„Północ”: „Pani Deri”. Początek o godz. 16, 18 i 20.

„Ton”: „Rodzina Sonnenbrück”. Początek o godz. 17.30 i 19.30.

Kluby

Klub Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radziejskiej czynny od godz. 13 do 21.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki czynny od godz. 13 do 21.

Księgarnia Klubu — czynna od godz. 9 do 21.

Gabinet Techniki i Racjonalizacji

Program radiowy na dzień 17 XII, 52 r.

Program I na fal 1322 m

Z przyczyn technicznych nadawanie programu I rozpoczyna się o godz. 15.25; 16.20 Koncert Choru Różgostki „Wrocławskiej” PR pod dyrekcją E. Kajdasza; 16.50 Głos młodych; 17.00 Z dzieł 19-letniej młodziarki w wykonaniu Orkiestry Mandolinistów Łódzkiej Różgostki PR; 18.00 Sprawozdanie z Kongresu Narodów w Obronie Pokoju; 18.45 Audycja dla wsi; 19.15 Koncert Orkiestry PR pod dyrekcją S. Rezonowa; 19.45 J. Dzikówna; 19.55 Stan pogody; 20.30 Wiadomości sportowe; 20.50 Odpowiedzi „Fali 43”; 21.02 Koncert Chopinowski; 21.32 „Orly” — odcinek opowiadania „Ostoj”; 22.15 Z cyklu: „Najpiękniejsze utwory kameralne”.

Dzienniki: 16.00 i 20.00.

Program II na fal 367 m

8.00 Stan pogody; 8.10 Audycja dla wsi; 8.45 Dla wychowawców przedszkoli; 9.00 Kalendarz radio wy; 9.00 Muzyka; 9.15 „Pieśń o Staline”; 11.15 Muzyka i aktualności; 11.45 Głos młodych; 12.00 Sygnał czasu; 12.15 „Na swój kąt”; 12.45 Audycja dla wsi; 13.00 Wieść tańcy i śpiewa; 13.15 Koncert muzyki polskiej; 14.05 Informacje; 16.00 Wzdech Radio — kurs I; 16.20 Muzyka dla wszystkich; 17.55 Ze sportu; 18.00 „Marleńska piosenka”; 19.00 Kronika kulturalna; 19.30 Muzyka i aktualności; 20.00 „Dziwłaga”; 20.05 odcinek powieści „Erenburga”; 20.20 Koncert Orkiestry i Choru PR w Krakowie; 20.58 Stan pogody; 22.00 Sprawozdanie z Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

Dzienniki: 7.00, 12.04 i 21.00.

Pod znakiem przyjaźni narodów

(Obsługa własna AR z Wiednia)

Zapartym oddechem o glądaliśmy chiński film pod tytułem „Niech żyje pokój”. Była to europejska premlera filmu poświęconego Kongresowi Pokoju krajów Pacyfiku.

Film pokazuje niezmierzona siłę ludów azjatyckich w walce przeciwko amerykańskiemu imperializmowi, w walce o utrwalecie pokoju. Oglądając ten film, jeszcze lepiej odczuwaliśmy wszystkie ogromną wagę udziału licznych delegatów krajów kolonialnych i zależnych w Kongresie Wiedeńskim. I gdy na trybunie Kongresu w Wiedniu ukazała się przedstawicielka Korei, Kim Jen Sun, Kongres dał gorący wyraz solidarności narodów z bohaterami narodem koreańskim.

Rejestr amerykańskich zbrodni

Przemówienie Kim Jen Sun było wstrząsające. Zwracała się ona do matek i żon żołnierzy amerykańskich, wylane przez najeźdźców amerykańskich na naród koreański. „Czy wiecie — pytała Kim Jen Sun — że twarze waszych bliskich są napięte, że ręce waszych synów i mężów są splamione krwią przelaną w Korei? Jeżeli kochacie swoich synów i mężów, dlaczego pozwalacie im mordować naszych bliskich, których przecież także kochamy? Dlaczego pozwalacie im by się sprzedawali Wall-Street za dolary? Dlaczego pozwalacie im by przyjeżdżali na Koreę jako kaci?”

Straszny jest rejestr zbrodni najeźdźców amerykańskich, które wymieniała Kim Jen Sun. W oczach wielu uczestników Kongresu widać było łzy. Delegaci ze Stanów Zjednoczonych zakryli twarze rekoma... Kim Jen Sun milknie, opuszcza bezwładnie ręce i po dłuższej chwili mówi: „Nie mam już siły dale

wyliczać tych zbrodni. Ale czy tego nie dość? Czy agresorzy nie rozumieją, że nigdy nie uda im się rzucić na kolana narodu koreańskiego, który kocha wolność i gotów jest poświęcić dla niej życie?”

Długotrwała owacja łowaczy ostatnim słowom przedstawicielki bohaterów narodu koreańskiego. Wszyscy wstają, z różnych stron błędną do Kim Jen Sun delegaci, aby uścisnąć jej dłoń.

Zagadnienie krajów kolonialnych i zależnych wysuwa się, obok zagadnienia pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej na czoło obrad Kongresu. I zagadnieniom tym Kongres poświęca główną uwagę. Od poniedziałku pracują już komisje, które po wszechstronnej dyskusji przygotują rezolucję dla Kongresu Wiedeńskiego.

Narody nie zniosą ciężaru niewoli

W kuluarach Kongresu rozeszła się wiadomość, że pod naciskiem narodu niemieckiego Adenauer był zmuszony do dalszego odroczenia (do końca stycznia) terminu ratyfikacji przez parlament w Bonn układów wojennych. W obawie przed nowym niepowodzeniem Adenauer podobno rozważa możliwość rewizji niektórych postanowień tych układów. Oczywiście nikt się nie bawi, by zmiany te miały jakikolwiek charakter zasadniczy. Jasne, że Adenauerowi i jego protektorom z Waszyngtonu oraz z gabinetów niemieckich fabrykantów śmiertelnie chodzi o to, by nie nie znaczącymi zmianami znieść oszukańcze opinie publiczne. Nie to jednak jest ważne. Ważne jest, iż naród niemiecki miał okazję przekonać się o skuteczności swej walki i tym większą doko

dzić do obalenia układów wojennych i do obalenia rządu wojny i zdrady narodowej. Mówili o tym na Kongresie przedstawiciele narodu niemieckiego. Mówiła znakomita pisarka niemiecka, Anna Seghers i inni.

Delegacja niemiecka jest bardzo liczna — stu delegatów reprezentuje naród niemiecki. Z tego trzydziestu delegatów przybyło z Niemiec, a siedemdziesięciu z Trizonii.

Delegaci niemieccy zainicjowali w imieniu narodu niemieckiego uczucia, jakie żywią do naszego narodu. Dał temu wyraz Franz Dahlem, zapowiadając w serdecznych słowach wystąpienie delegata polskiego, Jarosława Iwaszkiewicza. Gdy Iwaszkiewicz mówił o możliwości rozwiązania najtrudniejszych problemów przy obopólnej dobrej woli, wskazując jako dowód obecne stosunki między Polską a Republiką Ludową a Niemiec, publicznie Demokratyczną, gdy zapewniał wszystkich Niemców dobrej woli, że ich dążenia do zbudowania Niemiec zjednoczonych i demokratycznych mają całkowite poparcie narodu polskiego, ponieważ zawierała w sobie niezbedny warunek pokoju w Europie — wszyscy delegaci niemieccy wstali i burzliwym oklaskami dziękowali mówcy.

Gorącą owacją powitali delegaci ukazanie się na trybunie znakomitego pisarza radzieckiego, Ilji Erenburga. Owacja dla przedstawiciela Związku Radzieckiego była hołdem narodów, złożonym krajowi, który od lat trzydziestu pięciu niezłomnie walczy o pokój, o wzajemne poznanie i niepodległość i suwerenność narodów, który daje światu wzór przyjaźni i braterstwa narodów. Przemówienie Erenburga przerywane było wielokrotnie oklaskami. W pewnej chwili mówca oświadczył z ironią, że nawet jeśli monopolistami amerykańskimi zgodzą się „unieść ciężar panowania nad światem”, to „narody świata nigdy nie zgodzą się znieść ciężaru niewoli”.

Spotkania

Równoległe do obrad Kongresu odbywają się spotkania różnych delegacji. W swobodnej wymianie zdań delegaci omawiają najważniejsze problemy nurtują

ce ich narody. Delegacja polska spotkała się z delegacją włoską i z delegacją zachodnią — niemiecką. Do delegacji polskiej zgłaszają się przedstawiciele wielu narodów, aby uzyskać bliższe dane o słynnym już na cały świat budownictwie socjalistycznym w naszym kraju. Zgłosili się m. in. delegaci Indii, dla których — jak stwierdzała — problem industrializacji kraju jest obecnie najważniejszy.

Gorące pragnienia wzajemnego zrozumienia się i znalezienia wspólnej drogi, która przekreśliłaby plany imperialistów amerykańskich, obozujących na utrwalecie pokoju — oto co najbardziej charakteryzuje obrady wiedeńskie. I to właśnie rokuje Kongresowi pełne powodzenie.

St. Wolski

Zbrodnia amerykańskich ludobójców



Amerkańscy agresorzy dążą do całkowitego wyniszczenia bohaterów narodu koreańskiego stosując broń bakteriologiczną, zrzucając bomby burzące i napalmowe. Okrucieństwa napastników amerykańskich stawiają ich w rzędzie najzłodszych zbrodniarzy wojennych.
Na zdjęciu: Jedna z ofiar bomby napalmowej. Fot — CAF.

GAZETA SPORTOWA

DO SZCZECINA

Przybyli gimnastycy Rumunii

W niedzielę 14 bm. w późnych godzinach wieczornych przybyła do Szczecina ekipa reprezentacyjna gimnastyków Rumunii, witała serdecznie na dworcu i obdarowana kwiatami przez przedstawicieli WKHF, zrzeszeń sportowych i mieszkańców miasta. W imieniu władz miejskich gości powitał wiceprzewodniczący MRN — Głuszski. Z ekipy Rumunów, w której oprócz kierownictwa, trenerów i 2 sędziów znajduje się 18 zawodników i zawodniczek, przyjechał

również redaktor tygodnika „Sportul Popular” — Godeanu Marius. W poniedziałek wieczorem drużyna rumuńska odbyła trening w hali sportowej.

Drużyna gimnastyków polskich, która przybyła kilka dni wcześniej, odbyła już kilka treningów. Dobrą formę wykazują Gaca i Sobala, a wśród kobiet Rakoczy i Świeży.

W pierwszym dniu zawodów odbyły się następujące konkurencje: ćwiczenia kobiet na równoważni i poręczach oraz ćwiczenia mężczyzn w skokach przez konia, na koniu z łękami i na kółkach. W drugim dniu zawodów odbyły się skoki i ćwiczenia wolne kobiet oraz ćwiczenia wolne, na poręczach i drążku mężczyzn.

W SIATKÓWCE TAKŻE...

Drugi sukces AZS-u

14 bm. w hali sportowej w Białymstoku zakończyły się rozgrywki o Puchar Polski w siatkówce kobiet. W rozgrywkach wzięły udział tylko trzy drużyny: AZS (Białystok), Ognisko (Białystok) i Ognisko (Elk).

Najlepiej spisały się siatkarki AZS-u wygrywając z Ogniskiem (Elk) w stosunku 2:0 (15:11, 15:3) i z Ogniskiem (Białystok) również 2:0 (7:15, 15:9, 15:13).

Pierwsze miejsce w rozgrywkach zajęła drużyna AZS-u przed drużynami Ognisko (Białystok) i Ognisko (Elk).

W ROZGRYWKACH PING-PONGA

Unia nadal prowadzi

W niedzielę rozegrano w świetlicy Kolejowej w Białymstoku spotkanie w tenisie stołowym o mistrzostwo klasy wojewódzkiej między Unią Hajnówką a Kolejarką Białystok. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Unii w stosunku 6:4. Niespodzianką tego meczu była porażka Kolejarki II z Unią, który przegrał wszystkie gry.

Punkty zdobyli dla Unii: Górski i Poniecki i po 3, dla Kolejarki: Mazek, Sienkiewicz i Borkowski po 1 oraz debel Mazek — Warzyński 1.

Po czterech rundach w rozgrywkach klasy wojewódzkiej w tenisie stołowym prowadzi nadal Unia Hajnówka, która w 4 grach zdobyła 8 punktów ze stosunkiem setów 31:11. (wp)

2 436 rozwiązań

Już jutro podamy nazwiska czytelników którzy prawidłowo rozwiązali konkurs

Nasz wielki konkurs pn. „Związek Radziecki w r. 1955” zakończył się 7 grudnia, a przed dwoma dniami upłynął termin nadawania rozwiązań. Ogółem do redakcji czytelnicy nasł nadesłali 2436 odpowiedzi. Cyfra ta nie jest jeszcze końcowa, gdyż sądzimy, że jeszcze w dniu dzisiejszym otrzymamy pozostałe rozwiązania, które czytelnicy nasł z terenu województwa wysłali przed 15 grudnia.

Prawie wszystkie rozwiązania są prawidłowe, gdyż konkurs nasz był stosunkowo łatwy, ale jak stwierdzają nasi czytelnicy w licznych listach, był on bardzo ciekawy.

Już jutro podamy nazwiska wszystkich czytelników, którzy prawidłowo rozwiązali konkurs. Podamy również nazwiska tych czytelników, którzy zostali dodatkowo wyróżnieni nagrodami książkowymi za pomysłowe, względnie estetyczne rozwiązania konkursu. Również jutro do wzięcia się, czytelnicy, ostatecznej liczby nadesłanych prawidłowo i nieprawidłowo rozwiązań.

Kiedy, gdzie i jak odbyć się losowanie nagród? — to pytanie nurtuje obecnie wszystkich czytelników, którzy brali udział w naszym konkursie. Właś

nie w jutrzejszym numerze „Gazety Białostockiej” na stronie 6 podamy termin i miejsce publicznego losowania nagród przeznaczonych na nasz wielki konkurs pn. „Związek Radziecki w 1955 r.”. Do wzięcia się jutro również, w jaki sposób odbywać się będzie losowanie nagród.

W referacie sprawozdawczym na XIX Zjeździe KPZR, tow. Malenkov stwierdził, że w okresie powojennym powstało w ZSRR 1.546 nowych stacji maszynowo — traktorowych, stacje ochrony pasów leśnych, melioracji i stacji maszynowych dla farm hodowlanych. Artykuł niniejszy mówi o pracy Krapivnowskiej stacji melioracji i w obwodzie iwanowskim. — Te oto błota zaczynają się opadać wsi Jazwicewo i ciągną się na przestrzeni 250 ha. Podmiany wiosennych roztopów i jesienią cały ten obszar zalewa woda; gdzieś niedługo tylko wygląda spod niej wierzchołki kop i krzaków. Trawa tu niska, niedługo i nigdy się jej nie kosi. Czasem tylko w lecie ten i ów pastuch przypędza tutaj swe stado. Jedyna korzyść z tych bagien, to mech, używany do uszczelniania chat, oraz wilozina, z której wypłata się koszyki...

Tak mówił nam stary chłop wskazując na rozległe, bagniste błota na lewym brzegu rzeki Suchody. Było to przed trzema laty, w piękny dzień wiosenny. Daleko za rzeką terkotał traktor i rysowały się sylwetki kolchozników, zajętych sadzeniem ziemniaków, a tu było cicho,

S. Pankow

Wojna z bagnami

bezludnie. Tylko ptaki przeleciały nad zwierciadlną taflą zatopionych łąk.

Niedawno znów odpowiedział, te strony. Jakżeż się wszystko zmieniło. Bujna soczysta trawa pokrywała do niedawna jeszcze nieurodzajną glebę.

Latem roku ubiegłego łąki rozbrzmiały warkotem motorów. Rozpoczął się atak na błota. Dwa potężne traktory marki „S — 80”, z przyczepionym do nich olbrzymim pługiem 10-tonowym koparkami ruszyły po grzaskiej glebie, zostawiając za sobą głębokie, równe brzozy. To mechanizatorzy utworzonej niedawno Krapivnowskiej stacji melioracji łąk pospieszyli z pomocą chłopom — członkom kolchozu im. Molotowa. Osuśzono podmokłe łąki, zaorano ziemię i zasiano na niej zboże.

Początkowo chcieliśmy osuszyć tylko 30 ha — opowiada przewodniczący kolchozu — Potapow. Ale zastanowiliśmy się, wszystkie jeziora i zbiorniki, a tu było cicho,

co wyrwaliśmy bagnom 100 ha ziemi. Za dwa lata zdobyjemy jeszcze 100 hektarów.

Przewodniczący mówi o szerokokich planach kolchozu, związanych z osuszeniem łąk.

O urodzaje nie martwimy się. Ziemia tu dobra, torfiasta. Z każdego hektara zbierzemy powyżej 60 — 70 q siana. A to znaczy, że będziemy mogli szybko rozwijać hodowlę bydła.

Podobne perspektywy otwiera się również przed wieloma innymi kolchozami rejonu ankiowskiego. Bagna oraz zalewane łąki i pastwiska zajmują tu około 1.700 hektarów. Ileż siana dadzą te ziemie po osuszeniu! Jakież wspaniałe powstanie tu pastwiska! Oto gdzie kryją się rezerwy szybkiego wzrostu pogłowia i większej wydajności bydła w kolchozach rejonu ankiowskiego.

Prócz tego rejonu stacja Krapivnowska obsługuje jeszcze 4 rejonu: komсомolski, iljiński, tajkowski i gawryłowski. W ciągu najbliż-

szych lat mechanizatorzy stacji osuszą około 34 tys. ha ziem kolchozowych. Tysiące hektarów pastwisk, łąk porośniętych wilginią, zamienia się w urodzajne pole.

Odebrać błotom ogromne obszary ziemi — oto zaszczepione zadanie, które staje przed kolektywem stacji Krapivnowskiej, pracującym z całym zapalem i gorliwością.

Już w r. 1951 mechanizatorzy wykarczowali z zarosli i osuszyli 242 hektary, na 160 ha przekopali rowy, a na około 900 ha dokonali podorywek. W r. 1952 praca nabierała jeszcze większego rozmachu. Przekopano 194 km kanałów odwadniających, założono 19 km drenów, wykarczowano 513 ha, zaorano 1.720 ha. Rozmiar prac ziemnych, wykonanych przez spychacze, koparki i zagarniarki, wyniósł około 147 tys. m sześciu.

Owocnie pracowała brygada melioracyjna stacji na ziemach kolchozów im. Lenina, „Walka”, „Droga do komu-

zmu” i „Zwycięstwo”. Traktorzyści — Lunuszkin i Lubawin, kierowca spychacza — Kuźniecowa oraz inni mechanizatorzy stale przekraczali swe normy pracy, oszczędzając państwu cenne tony paliwa i tysiące rubli z sum przeznaczonych na remonty. Na pochwałę kolchozników zasłużyli również traktorzyści z innych brygad.

Prace melioracyjne mają wielkie znaczenie dla państwa. W dyrektywach XIX Zjazdu w sprawie pięcioletniego planu pięcioletniego czytamy: „Przeprowadzić prace nad osuszeniem bagien w Białoruskiej SRR, Ukrainiejskiej SRR, (w pierwszej kolejności w rejonach nizin Poleskiej, Lotewskiej SRR, Estońskiej SRR, Litewskiej SRR, w północno — zachodnich i centralnych rejonach RSFR, na nizinie Barabaiskiej i w innych rejonach. W ciągu lat 1951 — 1953 zwiększyć obszar osuszonych gruntów o 40 — 45 proc.”.

Mechanizatorzy stacji Krapivnowskiej starają się wypełnić z honorem powierzone im zadanie. Prowadzą wspólnie z kolchoznikami ofensywę na błota, przekształcają je wkrótce w żyzne pola i kwitnące łąki.